

Katastrofa samolotu, katastrofa Putina | **Dominika Baniewicz – duma Polaków i całej Litwy** | Patroni roku 2025

Rozmowa z polskim mikolem na Litwie | Nie zmuszajmy przedszkolaków do leżakowania!

KURIER WILEŃSKI

4-10 stycznia 2025 r.

Nr 1 (1)

MAGAZYN

Wydanie magazynowe
polskiego dziennika na Litwie
Cena: 1 euro

„Wilia” od 70 lat przybliża bogactwo polskiego folkloru

Prze pięknym akordem zwieńczył mijający rok Polski Zespół Artystyczny Pieśni i Tańca „Wilia”. Scena DKP w Wilnie zdawała się być za mała dla artystów tańczących z zawrotną energią i niekłamaną radością. W 2025 r. zespół będzie obchodził 70-lecie działalności artystycznej.



Fot. Marian Paluszkiwicz

ISSN 1392-0405



9 771392 040035

KALENDARIUM

4 stycznia

1919 – dotarł do Romana Dmowskiego list Józefa Piłsudskiego, napisany wcześniej (pisaliśmy o nim w grudniu). Był to wyraz zaufania dla reprezentowania przez Dmowskiego Polski na konferencji pokojowej. Piłsudski uważał, że w oczach światowych mocarstw polski dwugłós wyglądałby „niepoważnie”.

5 stycznia

2003 – na Litwie w wyborach prezydenckich zwycięża Rolandas Paksas. Później został usunięty w drodze impeachmentu za powiązania z rosyjską mafią. Europejski Trybunał Praw Człowieka uznał, że choć Paksas naruszył konstytucję, to brak możliwości odwołania od zakazu kandydowania jest zbyt surową karą.

6 stycznia

1939 – polski szef MSZ Józef Beck otrzymuje w Berlinie żądanie Niemiec oddania Gdańska. Poprzedzone to było informacyjnymi porażkami Polski. Amerykanie pisali o Polsce jako o „szakalu przy niemieckim lwie”, plagiatorze niemieckiej polityki – ze względu na polskie ultimatum wobec Litwy i niezrozumienie okoliczności.

7 stycznia

1939 – w Polsce odbywa się pogrzeb Romana Dmowskiego. Choć był przeciwnikiem politycznym Józefa Piłsudskiego za życia, był bardzo ważny dla polskiej niepodległości. Przed śmiercią Dmowski był bardzo zatroskany o dalszy los Polski. W pogrzebie wzięło udział 100–200 tys. osób.

8 stycznia

1918 – prezydent USA Woodrow Wilson prezentuje 14 punktów planu pokojowego dla Europy. Punktem 13 było utworzenie niepodległej Polski. To zwycięstwo propagandowe zawdzięczamy działalności I.J. Paderewskiego w Stanach Zjednoczonych. W efekcie nawet obojętna wobec Polski Wielka Brytania potępiła rozbiory.

9 stycznia

1944 – w tragicznym pożarze w USA ginie były prezydent Litwy Antanas Smetona. Przyjął w 1939 r. propozycję Sowieców przejścia Wileńszczyzny. W 1940 r. po sowieckim ultimatum stał się zwolennikiem zbrojnej obrony. Jednak większość decydentów była innego zdania i Litwa ultimatum przyjęła, w rezultacie zniknęła z mapy.

10 stycznia

1943 – Sowieci pod Stalingradem, pod dowództwem gen. Konstantego Rokossowskiego, rozpoczęli operację „Pierścień”, odcinając Niemców. Ze względów ideologicznych Rokossowski był pomijany w propagandzie (był Polakiem, chociaż uległ Sowiecom, ale też dowódcą skuteczniejszym niż hołubiony Geоргий Żukow).



Robert Mickiewicz

Zespół, od którego wszystko się zaczęło

W tym wydaniu magazynowym „Kuriera Wileńskiego” szanowni Czytelnicy znajdą niezwykłą zapowiedź. Zapowiedź wydarzenia, które odbędzie się 22 listopada 2025 r. Dlaczego postanowiliśmy anonsować coś, co wydarzy się dopiero pod koniec roku?

Jubileusz 70-lecia Polskiego Zespołu Artystycznego Pieśni i Tańca „Wilia”, bo o nim mowa, dla społeczności polskiej na Litwie jest bez wątpienia właśnie wydarzeniem roku. Anna Pieszko w swoim artykule o tradycyjnym już sylwestrowym koncercie „Wili” – który odbył się 28 grudnia ub.r. – zapowiada to, co wydarzy się 22 listopada na dużej scenie sali koncertowej „Compensa” w Wilnie.

Dlaczego to ważne? Chodzi nie tylko o sam koncert, który nie wątpię, że będzie wspaniały, na miarę tego jubileuszu. „Wilia” to po prostu najstarszy polski zespół artystyczny na Litwie. Musimy sobie zdawać sprawę, że od tego zespołu zaczęło się całe powojenne życie kulturalne Polaków na Litwie.

Przed powołaniem „Wili” w Wilnie nie było niczego. Mam na myśli życie kulturalne mieszkających tu Polaków. Oczywiście, działały szkoły, od dwóch lat ukazywał się „Czerwony Sztandar”. W wyjątkowo trudnych warunkach sowieckiej okupacji działał Kościół, ale Polacy byli odcięci murem i drutem kolczastym od Polski i polskiej kultury. Mieli do dyspozycji kulturę litewską, rosyjską, a przede wszystkim sowiecką. Polska kultura była zakazana.

Pojawienie się „Wili” przełamało ten impas. Odtąd w na Litwie można było legalnie ze sceny śpiewać polskie piosenki (choć oczywiście nie wszystkie), tańczyć polskie tańce. Po „Wili” zaczęły się pojawiać polskie zespoły w szkołach. Utworzono dwa polskie teatry amatorskie. Takie w dużym skrócie były początki dzisiaj przebogatego i barwnego polskiego życia kulturalnego na Litwie.

Jubileusz 70-lecia
Polskiego Zespołu
Artystycznego
Pieśni i Tańca „Wilia”
dla społeczności
polskiej na Litwie
jest bez wątpienia
wydarzeniem roku.

Robert Mickiewicz

KURIER WILEŃSKI
MAGAZYN

Ukazuje się od 1953 r. Birbynių g. 4a, LT-02121 Wilno, Republika Litewska, tel. +370 526 084 44; **Redaktor naczelny:** Robert Mickiewicz.

Zastępcy redaktora naczelnego: Brygita Łapszewicz, Apolinary Klonowski. **Sekretarz redakcji:** Piotr Łukasik. **Dziennikarze:**

Honorata Adamowicz, Aleksander Borowik, Justyna Giedrojc, Brenda Mazur, Anna Pieszko, Antoni Radczenko, Rajmund Klonowski. **Stali współpracownicy:** Tomasz Balbus (IPN), Grzegorz Górny, Piotr Hlebowicz, Elżbieta Monkiewicz, Tomasz Otocky, Anna Pawilowicz-Janczys, Tomasz Snarski, Jarosław Tomczyk, ks. Jarosław Wąsowicz.

Fotoreporterzy: Marian Paluszkiwicz, Tomasz Jędrzejowski. **Skład i łamanie:** Mariusz Troliński, Krzysztof Lach-Kubica, Halina Taukin. **Fotoedycja:** Paweł Sulej. **Dział**

promocji: Andrzej Podworski – prenumerata (kolport@kurierwilenski.lt), Jolanta Balkiewicz – reklama (tel. 260 84 44, reklama@kurierwilenski.lt). **Wydawca:** VšĮ „Kurier Wileński”, Birbynių g. 4A, LT-02121 Wilno. **Druk:** VšĮ „Vilnijos žodis”. Nakład: 2500 egz.



Projekt finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu pn. „Polonia i Polacy za Granicą 2024 – regranting”. Publikacje wyrażają jedynie poglądy autorów i nie mogą być utożsamiane z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP ani Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiacji tekstów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie Czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbiteżne z opinią redakcji.



Fundacja
POMOC POLAKOM
NA WSCHODZIE
im. Jana Olszewskiego



OZIENNIK NALEZY DO
EUROPEJSKIEGO
STOWARZYSZENIA GAZET
CODZIENNYCH
MNIJSZOSCI
NARODOWYCH

Trzy pytania do Państwowej Inspekcji Pracy »4

Zdjęcie tygodnia: Uroczyste obchody Dnia Flagi Litwy »5

Rajmund Klonowski: Kolonialne fajerwerki »6

Piotr Hlebowicz: Styczniowe reminiscencje »6

Widowiskowa końcówka roku z „Wilią” »8-11



Wspaniała muzyka i śpiew, żywiłowy taniec, niesamowite emocje – przepięknym akordem zwieńczył mijający rok Polski Zespół Artystyczny Pieśni i Tańca „Wilia”.

Nowe technologie to wyzwanie dla pracowników »12-13

Napięcia geopolityczne, niepewność gospodarcza i wyzwania demograficzne – m.in. starzenie się społeczeństwa – mają duży wpływ na litewski rynek pracy.

Wileński król czekolady »14-17

Israel Bunimowicz w historii Wilna zapisał się nie tylko jako producent czekolady oraz bogaty i potężny przedsiębiorca, ale także jako społecznik, fundator i człowiek dbający o swoich pracowników.

Pocopotek: Wiosna, lato, jesień, zima i ponownie – wiosna! »18-19

Nie tylko drzemka »20-21



Nie każde dziecko wymaga snu w ciągu dnia, a zmuszanie przedszkolaków do leżenia w łóżku może prowadzić do frustracji i dyskomfortu.

Czas na brunch! » »22-23



Czas świąteczny przeminął tak szybko, że w powietrzu czuje się niedosyt świętowania. By przedłużyć przyjemne i beztroskie chwile, z pomocą przychodzi nam brunch.

Katastrofa samolotu, katastrofa Putina »24-25



Katastrofa azerskiego samolotu w wyniku ataku obrony powietrznej Groznego ma ogromny ciężar polityczny. Może zaszkodzić wpływom Moskwy na całym Kaukazie.

Duma Polaków i całej Litwy »26-27



Nasza rodaczka Dominika Baniewicz, czyli b-girl Nicka, uczennica Gimnazjum im. św. Jana Pawła II w Wilnie, już po raz drugi z rzędu została wybrana Litewską Sportsmenką Roku.

O mikolstwie i problemach litewskiej kolei »28-31



Z Sewerynem Wołosewiczem rozmawiamy o mikolach, czyli miłośnikach kolei, którzy w Polsce są środowiskiem bardzo dynamicznym. Na Litwie na to musimy jeszcze zaczekać.

Patroni nowego roku »32-34



Rok 2025 niesie nam wiele ważnych rocznic, toteż polscy posłowie i senatorowie mieli poważny ból głowy, podejmując uchwały w kwestii wyboru jego patronów.

Krzyżówka »35

Trzy pytania do...



...Šarūnasa Orlavičiusa

kanclerza Państwowej
Inspekcji Pracy

1. Państwowa Inspekcja Pracy przypomina, że urlop wypoczynkowy jest prawem pracownika, ale nie trwa wiecznie. Jeśli nie wykorzystasz naliczonego urlopu w określonym czasie, możesz stracić do niego prawo. Co się stanie od 1 stycznia 2025 r.?

1 stycznia 2025 r. prawo do urlopu wypoczynkowego wygasło dla tych pracowników, którzy rozpoczęli pracę w 2020 r. i nadal mają niewykorzystany urlop z pierwszego roku pracy. A także ci pracownicy, którzy rozpoczęli pracę wcześniej, ale nie wykorzystali urlopu wypoczynkowego za okres 2020–2021. Przykład: jeśli pracownik rozpoczął pracę 1 lipca 2020 r., 1 lipca 2021 r. nabędzie prawo do urlopu wypoczynkowego za okres od 1 lipca 2020 r. do 30 czerwca 2021 r. Urlop powinien być zostać wykorzystany przed 1 stycznia 2025 r., a po tej dacie przepada.

2. Co jeśli pracownik nie mógł wykorzystać urlopu?

W przypadkach, gdy pracownik nie może skorzystać z urlopu z przyczyn obiektywnych, takich jak choroba lub urlop rodzicielski, termin ten ulega przedłużeniu, ale po upływie tych okoliczności pierwszą rzeczą, którą należy zrobić, jest wykorzystanie urlopu naliczonego za okres dłuższy niż trzy lata. Kodeks pracy nie określa konkretnego terminu, w którym taki urlop powinien zostać wykorzystany. Logiczne jest jednak, aby w pierwszej kolejności wykorzystać urlop, który był gromadzony przez ponad trzy lata. Urlop wypoczynkowy można wykorzystać w częściach, ale przynajmniej jedna część musi wynosić co najmniej 10 dni roboczych (lub 12 dni roboczych w przypadku pracy przez 6 dni w tygodniu). Jeśli liczba dni roboczych w tygodniu jest mniejsza lub inna, część urlopu nie może być krótsza niż dwa tygodnie.

3. Dlaczego ważne jest, aby nie zapominać o urlopie?

Zgromadzony urlop musi być wykorzystywany nie tylko ze względu na jego „limity”, ale przede wszystkim dla zdrowia i dobrego samopoczucia pracownika. Ograniczenie ważności uprawnień jest zgodne z przepisami Unii Europejskiej i pomaga zapewnić, że urlop zachowuje swój główny cel – daje pracownikowi szansę na odpoczynek i regenerację sił. Zachęcamy pracowników i pracodawców do odpowiedzialnego planowania urlopów i nieryzykowania ich utraty. Pamiętaj: twój odpoczynek jest ważny! ■

Rozmawiała Honorata Adamowicz

E-book



Kazimierz Twardowski, „O filozofii średniowiecznej”

Kazimierz Twardowski (1866–1938), profesor Uniwersytetu Lwowskiego, streszcza najistotniejsze poglądy myślicieli średniowiecza, czyli tego tysiąclecia, podczas którego filozofia pozostawała spleciona z teologią: Augustyna, Tomasza, Abelarda i innych.

Z wyjątkową jasnością opowiada nam o przygodach ludzkiej myśli w rzekomych wiekach ciemnych, w tej długiej, zróżnicowanej i dziś trudnej do zrozumienia epoce, kiedy to realistami nazywano myślicieli głoszących, że platońskie idee mają bardziej realny byt niż świat materialny. Opowiada o roli filozofów arabskich w zachowaniu, ale też interpretowaniu wiedzy starożytnych, zwłaszcza Arystotelesa. Możemy przeczytać o ówczesnych sporach, np. o tym, jak skromny mnich obalił tezę biskupa Anzelma, który dowodził, że Bóg istniejący jest doskonalszy od nieistniejącego.

Kazimierz Twardowski to polski filozof i psycholog, twórca lwowsko-warszawskiej szkoły filozofii. Wychowywał się w Wiedniu, ukończył prestiżowe gimnazjum Theresianum, kształcące przyszłych urzędników państwowych. W stolicy Austro-Węgier studiował na Wydziale Filozoficznym, jego zainteresowania obejmowały również matematykę, fizykę i literaturę starożytną. Jego praca doktorska dotyczyła myśli Kartezjusza, a rozprawa habilitacyjna („O treści i przedmiocie przedstawień”, 1895) została uznana za ważną dla europejskiej filozofii i wpłynęła m.in. na prace Edmunda Husserla.

W 1895 r. uczony przeniósł się na Uniwersytet Lwowski. Jego wykłady były bardzo popularne. W latach I wojny światowej pełnił funkcję rektora. Profesor był pierwszym przewodniczącym Polskiego Towarzystwa Filozoficznego oraz założycielem i redaktorem naczelnym kwartalnika „Ruch Filozoficzny”. Do jego uczniów zalicza się nie tylko wielu wybitnych znawców filozofii, jak Kazimierz Ajdukiewicz, Tadeusz Kotarbiński czy Władysław Tatarkiewicz, lecz także późniejszych profesorów z innych dziedzin, m.in.: psychologa Stefana Baleya, historyka literatury Juliusza Kleinera, językoznawcę Jerzego Kuryłowicza, historyka sztuki Mieczysława Gębarowicza, a także krytyka literatury Ostapa Ortwina.

Publikację można pobrać tu: <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/o-filozofii-sredniowiecznej/> ■



Uroczyste obchody Dnia Flagi Litwy



1 stycznia, po szampańskich zabawach sylwestrowej nocy i składaniu sobie noworocznych życzeń, na Litwie obchodzony jest Dzień Flagi. Uroczyste obchody organizowane są na placu Katedralnym w Wilnie, w tym roku wziął w nich udział m.in. nowy przewodniczący Sejmu Saulius Skvernelis. Zmieniona

na Wieży Giedymina flaga zgodnie z tradycją została przekazana na ręce uczniów jednej z litewskich szkół – w tym roku było to Gimnazjum w Butrymańcach w rejonie olickim. ■

Fot. Ervin Rauluševičius, ELTA



Kolonialne fajerwerki

Rajmund Klonowski

Co roku wiele osób wyraża zdziwienie, że w Wilnie i okolicach niektórzy wystrzelują noworoczne fajerwerki godzinę przed właściwym Nowym Rokiem – o 23.00. Powodem jest zazwyczaj tzw. rosyjski nowy rok, czyli moment północy według czasu moskiewskiego. To ma zaś swoją historię, wynikającą z kolonizacji i ateizacji.

Sowieci oficjalnie i programowo zwalczali praktykowanie religii, od 1928 r. zaczęto promować Nowy Rok jako zamiennik Bożego Narodzenia – stąd i pochodzą różne nowe, świeckie „tradycje”, jak oficjalne obchody na placu Czerwonym czy kurant zegara na Kremlu. Wówczas też zaczęto wprowadzać zwyczaj, by we wszystkich strefach czasowych krain pod rosyjską władzą odpowiednio było to synchronizowane z czasem moskiewskim. Chodziło właśnie o łączność duchową kolonii z metropolią rosyjskiego imperium. Żeby wszyscy pamiętali, gdzie jest ich stolica i czyja jest władza. Oczywiście, zwyczaj ten później rozszerzono na terytoria przyłączone do sowiecji po II wojnie światowej.

Jest zasadnicza różnica między poddanym a obywatelem. Dla obywatela państwo jest jego współwłasnością, za którą również czuje się odpowiedzialny.

również czuje się odpowiedzialny i której administracji (urzędników, polityków i innych przedstawicieli struktury publicznej) pilnuje, ażeby pracowali efektywnie i uczciwie. A poddany traktuje wyżej wymienionych jako gospodarzy, którym wolno więcej od niego, gdyż mają władzę, i których najgłępszym wymysłem i ukazom wypada się pokłonić, po czym wypełniać, choćby nawet z zaciśniętymi zębami. A najlepiej – nie zastanawiać się, tak jak się nie zastanawia, dlaczego strzela noworocznymi fajerwerkami i szpampem o godz. 23.00 zamiast o północy.

Skoro zaś różnica między obywatelem a poddanym polega też na tym, że obywatel dba czynnie o swoje interesy, zaś poddany czeka na pańską łaskę – to wiadomo, że będzie narzekał na terażniejszość, tęsknił za przeszłością, jakakolwiek by była. Po prostu rzeczy dokonane nie pociągają za sobą odpowiedzialności i nie wymagają wysiłku, bo zrobił je już ktoś inny...

I można się oburzać, że niemało wśród nas żyje ludzi, w których działają te postkolonialne instynkty poddaństwa – ale nierzadko to oburzenie jest obłudne. Kiedy oburzają się przedstawiciele aparatu biurowego, których samowola właśnie dzięki instynktom poddaństwa obywateli jest możliwa – budzi to uśmiech politowania. Bo jest zasadnicza różnica między poddanym a obywatelem: dla obywatela państwo jest jego współwłasnością, za którą



Styczniowe reminiscencje

Piotr Hlebowicz

I znowu kolejny styczeń, a co za tym idzie – wspomnienia i pewne przemyślenia. Wtedy, w 1991 r., ważyły się losy niepodległości Litwy, obywatele tego państwa stanęli na wysokości zadania, poparli ideę wolności i niezależności od ZSRS. Sowieci zobaczyli, iż przeciwko nim jest prawie cały kraj ze stolicą w Wilnie. Próbowali zdobyć parlament litewski, opanowali wieżę TV oraz inne strategiczne obiekty, lecz Litwini wraz z obywatelami innych narodowości (w tym z Polakami) nie ugięli się pod dyktatem Kremla.

Pamiętam te dni i noce spędzone w parlamencie oraz żywy łańcuch ludzki wokół budynku. Obrońcy ze wszystkich zakątków Litwy przyjechali pod gmach, palili ogniska i gotowi byli bronić przebywających w budynku swoich przedstawicieli – parlamentarzystów litewskich.

Litwini wraz z obywatelami innych narodowości w 1991 r. nie ugięli się pod dyktatem Kremla.

Wiedzieliśmy wszyscy, iż w razie szturm sowieckich jednostek specjalnych możemy po prostu... umrzeć. Atmosfera była niezwykle napięta, a jednocześnie wzniosła; panowała determinacja i nadzieja odrodzenia niepodległego państwa.

Wraz z moim przyjacielem Leonardasem Vilkasem robiliśmy wypadki w różne miejsca, gdzie tylko coś się działo. Oglądaliśmy zajęcia przez Sowietów Domu Prasy, siedziby litewskiego radia, sztabu Ochotników Litewskich w Wierszuliskach.

Po zdobyciu przez sowieckie grupy specjalne wieży TV byliśmy rano na miejscu tragedii. Wokół wieży stały czołgi i pojazdy pancerne, paliły się ogniska, a przy nich ogrzewali się zbrodniarze w hełmach z czerwonymi gwiazdami. Na siatce okalającej teren wieży ludzie zawieszali kwiaty upamiętniające ofiary ostatniej nocy.

Zajmowaliśmy się także koordynacją transportów z Polski, m.in. dla parlamentu. Zostały przywiezione środki łączności, telefony satelitarne, szpitale polowe oraz silny nadajnik radiowy załatwiony przez Tadeusza Markiewicza. Miał być użyty do nadawania audycji radiowych w razie zajęcia rozgłośni radiowych przez sowieckie wojska. Jadzia Chmielowska czuwała w naszej siedzibie w Warszawie (pokoik w pałacyku Sobańskich) wraz z Piotrem Pacholskim – przekazywali agencjom prasowym informacje uzyskane od nas drogą telefoniczną.

Za nasz wkład w czasie tych tragicznych wydarzeń od Państwa Litewskiego otrzymaliśmy Medale Orde-ru „Za Zasługi dla Litwy”. Wręczył je nam w 2009 r. przesympatyczny człowiek – prezydent Litwy Valdas Adamkus. Minęły lata, Litwa rozwija się i jest niepodległa. Stosunki pomiędzy naszymi państwami są znakomite. Warto było.

Zapraszamy na finałową galę
Plebiscytu Czytelników „Kuriera Wileńskiego”

„Polak Roku 2024”

2 lutego godz. 16:00
w Domu Kultury Polskiej w Wilnie

W programie:
uhonorowanie Laureata oraz Finalistów,
wręczenie nagród wylosowanym Czytelnikom,
część artystyczna

KURIER
WILEŃSKI

Prenumerata 2025

na kolejny miesiąc oraz do końca br. trwa do 28 dnia każdego miesiąca

Wydanie codzienne (kod 0044)

Na miesiąc 10,00€; Na 3 miesiące 28,00€; Na 6 miesięcy 54,00€; Na rok 105,00€

Wydanie magazynowe (kod 0172)

Na miesiąc 4,00€; Na 3 miesiące 11€; Na 6 miesięcy 21,00€; Na rok 40,00€

Dla osób niepełnosprawnych oraz emerytów

Wydanie codzienne (kod 0227)

Na miesiąc 9,00€; Na 3 miesiące 25,00€; Na 6 miesięcy 49,00€; Na rok 93,00€

„Kurier Wileński” można zaprenumerować:

- w każdym urzędzie pocztowym (Lietuvos paštas);
- drogą elektroniczną:
www.prenumeruok.lt;

Zasięgnąć informacji można pod nr. tel. (8-5) 260 84 44, Birbynių g. 4A, LT-02121 Vilnius,
kolport@kurierwilenski.lt, www.kurierwilenski.lt



Noworoczny koncert „Wili” jest wydarzeniem oczekiwanym przez polską społeczność Fot. Marian Paluszkiwicz

Widowiskowa końcówka roku z „Wilią”

Anna Pieszko

Wspaniała muzyka i śpiew, żywiołowy taniec, niesamowite emocje – przepięknym akordem zwieńczył mijający rok Polski Zespół Artystyczny Pieśni i Tańca „Wilia”.

28 grudnia na scenie Domu Kultury Polskiej w Wilnie, w wypełnionej po brzegi sali, zespół zaprezentował się przed swoją wierną publicznością w tradycyjnym noworocznym koncercie, a ściślej w dwóch koncertach, które zgromadziły na widowni zarówno weteranów „Wili”, jak i wszystkich sympatyków zespołu.

Poruszające widowisko muzyczno-taneczne w wykonaniu starszej, reprezentacyjnej grupy odwoływało się do najpiękniejszych tradycji polskiego folkloru. Osobny czar i niezwykłą energię roztaczała dzie-

cięco-młodzieżowa grupa, czyli tzw. Mała „Wilia”.

Ważni dla zespołu ludzie

Zespół od lat współtworzą: kierownik artystyczny i dyrygent zespołu Renata Brasel, choreograf Marzena

Suchocka, kierownik dziecięco-młodzieżowej grupy tanecznej Beata Bużyńska, kierownik muzyczny Anna Kijewicz, asystent chórmistrza Patrycja Kostiukiewicz.

Coroczne grudniowe spotkanie „Wili” ze swoimi widzami to tradycja, która trwa już prawie cztery dekady. Na fali odrodzenia narodowego w latach 80. ubiegłego wieku ówczesna kierowniczka zespołu Czesława Bylińska-Rymsonok zainicjowała koncerty noworoczne pt. „W rytmie poloneza i mazura”, a na początku lat 90. po raz pierwszy ze sceny popłynęły kolędy >>

Coroczne grudniowe spotkanie „Wili” ze swoimi widzami to tradycja, która trwa już prawie cztery dekady. W latach 80. były koncerty noworoczne pt. „W rytmie poloneza i mazura”, a na początku lat 90. po raz pierwszy ze sceny popłynęły kolędy.

popłynęły zakazane wcześniej w przestrzeni publicznej kolędy.

Przewodnik po polskiej kulturze

W tym roku „Wilia” pozostała wierna tej tradycji, ale też wniosła wiele nowości do świątecznego programu. W pierwszej części wspólnie z widzami zaśpiewała kolędy, a także zaprezentowała tradycyjne polonezy i porywające mazury.

Nie mogło zabraknąć naszych wileńskich kompozycji: ze sceny zabrzmiały piosenki „Zimowe Wilno” i „Tango wileńskie”, do których muzykę skomponowała Renata Brasel, słowa zaś ułożył Krzysztof Janczyk. W drugiej części „Wilia” wykonała najpiękniejsze tańce i pieśni poszczególnych regionów Polski.

– Misją „Wili” od początku jej istnienia było przybliżanie bogactwa i różnorodności polskiego folkloru. W czasach, kiedy nie było internetu, a nasz widz nie miał wielu możliwości oglądania koncertów zespołów „Mazowsze” ani „Śląsk”, to właśnie „Wilia” była w tamtych realiach przewodnikiem po polskiej kulturze. Przez długie lata była jedynym polskim zespołem folklorystycznym na Litwie, a jej koncerty zawsze były wielkim wydarzeniem gromadzącym rodaków – w rozmowie z „Kurierem Wileńskim” wskazuje Renata Brasel, kierownik artystyczny zespołu „Wilia”.

Festiwalowe tourné

Na zakończenie pierwszej części koncertu widzowie mieli możliwość podziwiania również niektórych litewskich utworów ludowych, które zostały wykonane przez chórzystów i tancerzy „Wili” w lipcu ubiegłego roku podczas historycznego wydarzenia – stulecia Święta Pieśni – w parku Górnym w Wilnie.

Jak mówiła konferansjerka Agnieszka Skinder, tegoroczny koncert noworoczny był także okazją, by podsumować bogaty w wydarzenia rok 2024, kiedy zespół „Wilia” miał zaszczyt reprezentować polską kulturę na wielu festiwalach i koncertach, m.in.: na międzynarodowym festiwalu w Gruzji, na Kaziukach w Pozna- >>



Zespół prowadzi kierownik artystyczny i dyrygent Renata Brasel (od prawej)
Fot. Marian Paluszkiwicz



Burzę oklasków zebrały również występy grupy dziecięco-młodzieżowej
Fot. Marian Paluszkiwicz



Scena zdawała się być za mała dla artystów tańczących z zawrotną energią i niekłamaną radością Fot. Marian Paluszkiwicz



Widzowie mieli możliwość podziwiania także niektórych litewskich utworów ludowych wykonanych na 100-lecie Święta Pieśni **Fot. Marian Paluszkiwicz**

niu i Wrześni, a także w wielu miejscowych wydarzeniach.

– Koncert noworoczny jest przede wszystkim kontynuacją wieloletniej tradycji zespołu. W tym roku skorygowaliśmy nieco jego program. Kiedyś był to tylko

koncert polonezów i mazurów, których mamy w zasobach naprawdę sporo. W tym roku chcieliśmy pokazać widzowi nieco szerszy repertuar – powiedziała „Kurierowi Wileńskiemu” Marzena Suchocka, choreograf „Wili”.

„Wilia” to rodzina

W drugiej części koncertu zespół zaprosił do wspólnej podróży przez malowniczy Żywiec, barwny Łowicz, urokliwy Śląsk i niezwykle klimatyczne Podlasie. Scena mieniła się od barwnych strojów i zdawała się być za mała dla artystów tańczących z zawrotną energią i niekłamana radością.

Widzowie nie szczędzili braw, słów zachwytu i uznania dla wielkiej pracy choreografów Beaty Bużyńskiej, a także Marzeny Suchockiej, dla której przygotowanie tancerzy do występu było poważną próbą własnej siły.

Ogółem tego wieczoru zaprezentowało się na scenie 120 osób, wśród nich solistki chóru: Krystyna Malinowska, Patrycja Kostiukiewicz, Małgorzata Nausewicz-Andrijauskienė, Julia Dowgiało, Ewelina Urbanowicz, a także soliści grupy tanecznej: Mirosław Marszewski, Jakub Wojniłło, Karol Chmielewski, Justyn Gaidys.

– „Wilia” jest dla mnie wszystkim. Jest w naszej rodzinie obecna od pokoleń. Łączy nas ta niezwykła »



Miłość do „Wili” i polskiej tradycji jest przekazywana w naszej rodzinie z pokolenia na pokolenie – podkreśla solistka Małgorzata Nausewicz-Andrijauskienė (przy mikrofonie) **Fot. Marian Paluszkiwicz**

wież. Mimo upływu lat i wielokrotnego wykonywania na scenie tych naszych piosenek do dziś czuję ciarki. Oczywiście przygotowywanie się do występów jest trudne i pracochłonne, niemniej jednak satysfakcja gwarantowana – podkreśla solistka składu reprezentacyjnego „Wilii” Małgorzata Nausewicz-Andrijauskienė.

– Bez cienia przesady mogę stwierdzić, że „Wilia” stanowi dla mnie rodzinę, w której splotły się i moja własna rodzina, i ta „wilio-wa”. Zespół ma niesamowitą siłę przyciągania, po prostu nie da się żyć bez tych ludzi, tej wspaniałej młodzieży, tej wspaniałej atmosfery. Piękne jest to, że starsze pokolenie przekazuje młodszemu najlepsze tradycje i wartości. Czuję dumę i wielką radość, że ta ciągłość pokoleń trwa – dzieli się emocjami Renata Brasel.

Młodzi dają nadzieję

Obecność na scenie młodszego pokolenia cieszy szczególnie. Burzę oklasków zebrały również występy dziecięco-młodzieżowej grupy tanecznej zespołu. Mała „Wilia” z werwą, impetem, ale też artyzmem zaprezentowała się na scenie.

– Możliwość żywego kontaktu z innymi „wiliowcami”, same tańce oraz takie właśnie wzruszające koncerty jak dziś – to jest to, co córce się bardzo podoba – mówi mama 13-letniej Adriany, tancerki z Małej „Wilii”, która dwa razy tygodniowo dojeżdża na próby do Wilna z Mic-kun w rejonie wileńskim.

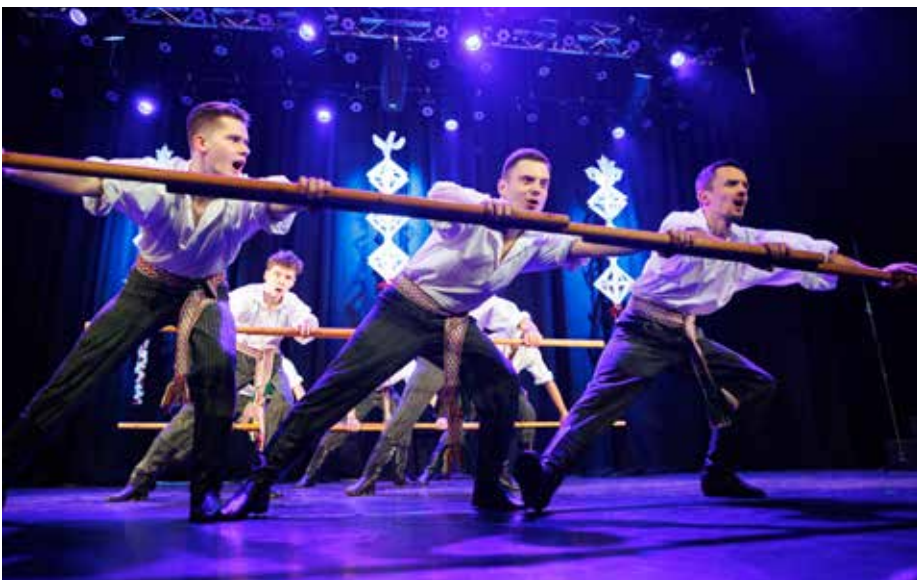
Grupa dziewcząt w barwnych strojach ludowych wymienia inne niewątpliwe atuty przynależności do zespołu: możliwość poznawania ludzi o podobnej pasji i zwiedzania wielu ciekawych miejsc.

– Zwiedziłam z zespołem Polskę, Austrię, Włochy, Czechy. Na takich wyjazdach zawsze bywa wesoło i poznaje się wiele nowych rzeczy – podkreśla Izabela Wirbul z Liceum im. Adama Mickiewicza w Wilnie.

– Tańce, które wykonujemy, nie są nowoczesne i na tym właśnie polega ich atrakcyjność, ponieważ na wielu festiwalach jesteśmy niepowtarzalni. Dodatkowo przebywamy



Misją „Wilii” od początku jej istnienia było przybliżanie bogactwa i różnorodności polskiego folkloru **Fot. Marian Paluszkiewicz**



W 2025 r. zespół będzie obchodził 70-lecie działalności artystycznej **Fot. Marian Paluszkiewicz**

w świetnym towarzystwie. Wszyscy ze wszystkimi się przyjaźnią i to jest bardzo dobre. Poznajemy nowych przyjaciół – mówią Uljana Połujańska, Brygita Daukszewicz, Patrycja Dzisiewicz, Joanna Railaitė, Ewelina Józefowicz z Małej „Wilii”.

„Wilia”, najstarszy polski zespół folklorystyczny na Litwie, w 2025 r. będzie obchodził 70-lecie działalności artystycznej. Zespół przygotowuje się już do koncertu jubileuszowego, a jego miłośnicy mogą rezerwować czas na 22 listopada 2025 r. Koncert odbędzie się na dużej scenie Sali Kongresowej „Compensa” w Wilnie. ■

Zespół od lat współtworzą: kierownik artystyczny i dyrygent zespołu Renata Brasel, choreograf Marzena Suchocka, kierownik dziecięco-młodzieżowej grupy tanecznej Beata Bużyńska, kierownik muzyczny Anna Kijewicz, asystent chórmistrza Patrycja Kostukiewicz.

Nowe technologie to wyzwanie dla pracowników i pracodawców. Rynek pracy w 2025 r.

Honorata Adamowicz

Napięcia geopolityczne, niepewność gospodarcza i wyzwania demograficzne – niski wskaźnik urodzeń i starzenie się społeczeństwa – mają duży wpływ na rynek pracy. Niemniej jednak sytuacja na rynku pracy na Litwie w 2024 r. pozostała względnie stabilna. Nie odnotowano większych sygnałów zagrożenia.



Wskaźnik zatrudnienia na Litwie jest stosunkowo wysoki i wynosi 73,9 proc. **Fot. Marian Paluszkiwicz**

„W III kwartale 2024 r. 1 mln 481,6 tys. mieszkańców było zatrudnionych lub miało pracę. Liczba zatrudnionych osób wzrosła o 9,9 tys. w ciągu roku. Jednak i w 2024 r. obserwowane jest spowolnienie na rynku pracy. Najwyższy wskaźnik zatrudnienia odnotowano w III kwartale 2022 r. (75,2 proc.), ze względu na korzystne trendy migracyjne i rosnącą siłę roboczą. W ciągu dwóch lat zatrudnienie spadło o 1 pkt proc., ale pozostało o 1 pkt proc. wyższe niż w III kwartale 2019 r. Innymi słowy, rynek pracy utrzymuje umiarkowane trendy i nie wykazuje większych zmian” – poinformowano „Kurier Wileński” w Służbie Zatrudnienia.

Sztuczna inteligencja a rynek pracy

W 2024 r. zaobserwowano rozbieżne trendy we wszystkich sektorach gospodarki kraju. Krajowy wskaźnik waka-

tów, tj. liczba nieobsadzonych stanowisk (po wyeliminowaniu efektów sezonowych i dni roboczych), pozostał stabilny w tym roku, na poziomie 2 proc. w III kwartale, według Państwowej Agencji Danych.

Sektory o wskaźniku wakatów powyżej średniej krajowej to: administracja publiczna i obrona narodowa, obowiązkowe ubezpieczenia społeczne (wskaźnik wakatów 5,4 proc.), transport i gospodarka magazynowa (3,2 proc.), działalność finansowa i ubezpieczeniowa (2,7 proc.) oraz zatrudnienie i szkolenia (2,7 proc.), dostawa wody, gospodarowanie ściekami i odpadami oraz rekultywacja (2,4 proc.), opieka zdrowotna i pomoc społeczna (2,3 proc.), informacja i komunikacja (2,2 proc.), działalność w zakresie usług administracyjnych i działalność wspierająca (2,1 proc.).

„W 2024 r. wpływ sztucznej inteligencji (AI) na rynek pracy był szczególnie widoczny. Ludzie i organizacje w ca- >>

łym kraju testują i stosują ChatGPT, Google Bard i inne narzędzia tzw. internetu rzeczy (IoT) w prawdziwym życiu. W niedalekiej przyszłości IoT zmieni wiele miejsc pracy i rynek pracy. Sztuczna inteligencja wpłynęła już na 25 proc. miejsc pracy. Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju przewiduje, że w najbliższej przyszłości wpływ ten wzrośnie do 70 proc.” – czytamy w stanowisku SZ.

Według danych Służby Zatrudnienia prawdopodobnie zmniejszy to liczbę pracowników w firmach, przyczyni się do optymalizacji kosztów eksploatacji lub doprowadzi do innowacji tworzących większą wartość dla klientów.

Oprócz automatyzacji powtarzalnych zadań sztuczna inteligencja zmienia zapotrzebowanie na umiejętności pracowników, przy rosnącym zapotrzebowaniu na specjalistów cyfrowych, programistów i analityków danych. Jednocześnie technologia ta stanowi wyzwanie dla sektorów i pracowników, którzy nie są w stanie dostosować się do zmian.

Poszukiwane zawody w 2024 r.

W 2024 r. można było zaobserwować, jak sektory produkcyjne tracą konkurencyjność i inicjują zwolnienia grupowe. „W tym roku krajowe firmy zajmujące się szyciem doświadczyły spowolnienia gospodarczego, a duża liczba pracowników została zwolniona lub firmy zostały zamknięte z powodu bankructwa” – podkreślono w komunikacie.

Oferty pracy były bardziej dostępne niż w ubiegłym roku dla: kierowników produkcji i brygadzystów produkcji, analityków, lekarzy, inżynierów chemicznych, techników inżynierii lądowej i wodnej, techników elektrotechników, techników inżynierii mechanicznej, magazynierów, urzędników ds. obsługi zapytań i informacji, recepcjonistów hotelowych, strażników więziennych i operatorów stacji paliw, kasjerów, pracowników hodowli grzybów, hodowców zwierząt, mechaników silników lotniczych, stolarzy i operatorów maszyn do obróbki drewna, tapicerów, rzeźników i sprzedawców ryb, ślusarzy, operatorów produkcji papieru i wyrobów z tworzyw sztucznych, kierowców autobusów, operatorów dźwigów i urządzeń podnoszą-

cych oraz operatorów platform i wózków widłowych.

Liczba ofert pracy była większa niż liczba osób rozpoczynających poszukiwanie pracy dla: inżynierów budownictwa i techników inżynierów, inżynierów elektryków i techników inżynierów, techników mechaników, lekarzy i techników pielęgniarstwa, psychologów, nauczycieli, nauczycieli uczniów ze specjalnymi potrzebami, kucharzy, operatorów stacji benzynowych, kasjerów, wykwalifikowanych pracowników budowlanych, wykwalifikowanych pracowników rolnych oraz wykwalifikowanych pracowników produkcji, a także kierowców pojazdów ciężarowych i towarowych, kierowców autobusów.

Trendy w planowaniu kariery

„Niepewność gospodarcza, trwające aktywne działania wojenne na Ukrainie i inne napięcia geopolityczne mają wpływ na litewską gospodarkę, a tym samym na rynek pracy. Jednak w tym kontekście krajowy rynek pracy pozostał odporny w 2024 r., przy wzroście zatrudnienia. Biorąc pod uwagę wahania sezonowe, zarejestrowane bezrobocie w 2025 r. prawdopodobnie pozostanie podobne do poprzedniego roku. Litwa jest jednym z najbardziej starzejących się krajów, ze stale malejącą liczbą ludności w wieku produkcyjnym. Udział ludności w wieku produkcyjnym na Litwie spadł z 67,5 proc. do 65,1 proc. w latach 2010–2023, zmniejszając wzrost realnego PKB na mieszkańca o 4,5 pkt proc. (dane Banku Litwy). Według Eurostatu od 2025 r. liczba ludności w wieku produkcyjnym na Litwie zacznie spadać z powodu ujemnej naturalnej zmiany liczby ludności i mniej korzystnej migracji” – poinformowano „Kurier Wileński” w Służbie Zatrudnienia.

Jednym z najważniejszych rozwiązań jest planowanie zastępowania pracowników i promowanie integracji starszych pracowników, inwestowanie w rozwój umiejętności i bardziej elastyczne warunki pracy oraz zmiana stereotypów społeczeństwa wobec starszych pracowników.

Kolejny trend – przerwy w karierze – to zjawisko, które w tym roku był coraz bardziej powszechne na litewskim rynku pracy. Odzwierciedlają one wy-

Litwa jest jednym z najbardziej starzejących się krajów, ze stale malejącą liczbą ludności w wieku produkcyjnym.

siłki pracowników i pracodawców mające na celu dostosowanie się do zmian w nowoczesnej kulturze pracy. Powody takich przerw w karierze są różne, takie jak: zapobieganie wypaleniu zawodowemu, zmiana kierunku kariery, poprawa zdrowia psychicznego lub zdobywanie nowych umiejętności.

Jest to nowa rzeczywistość na rynku pracy, a trend ten jest szczególnie widoczny wśród młodych profesjonalistów i wysoko wykwalifikowanych pracowników. Intensywne tempo pracy i napięcie emocjonalne w branżach kreatywnych, IT i finansach często prowadzą do przerw. Sztuczna inteligencja również przyczynia się do tego zjawiska. Automatyzacja i wykorzystanie IoT budzą obawy o stabilność zatrudnienia, prowadząc pracowników do tymczasowego opuszczenia rynku w celu przekwalifikowania się lub zdobycia nowych kompetencji.

Pracodawcy śledzą rynek

Pracodawcy reagują na ten pojawiający się trend, szukając sposobów na zapewnienie lojalności i motywacji pracowników. Bardziej elastyczne warunki pracy, polityka „otwartych drzwi” dla powracających pracowników i umowy krótkoterminowe stają się coraz popularniejsze.

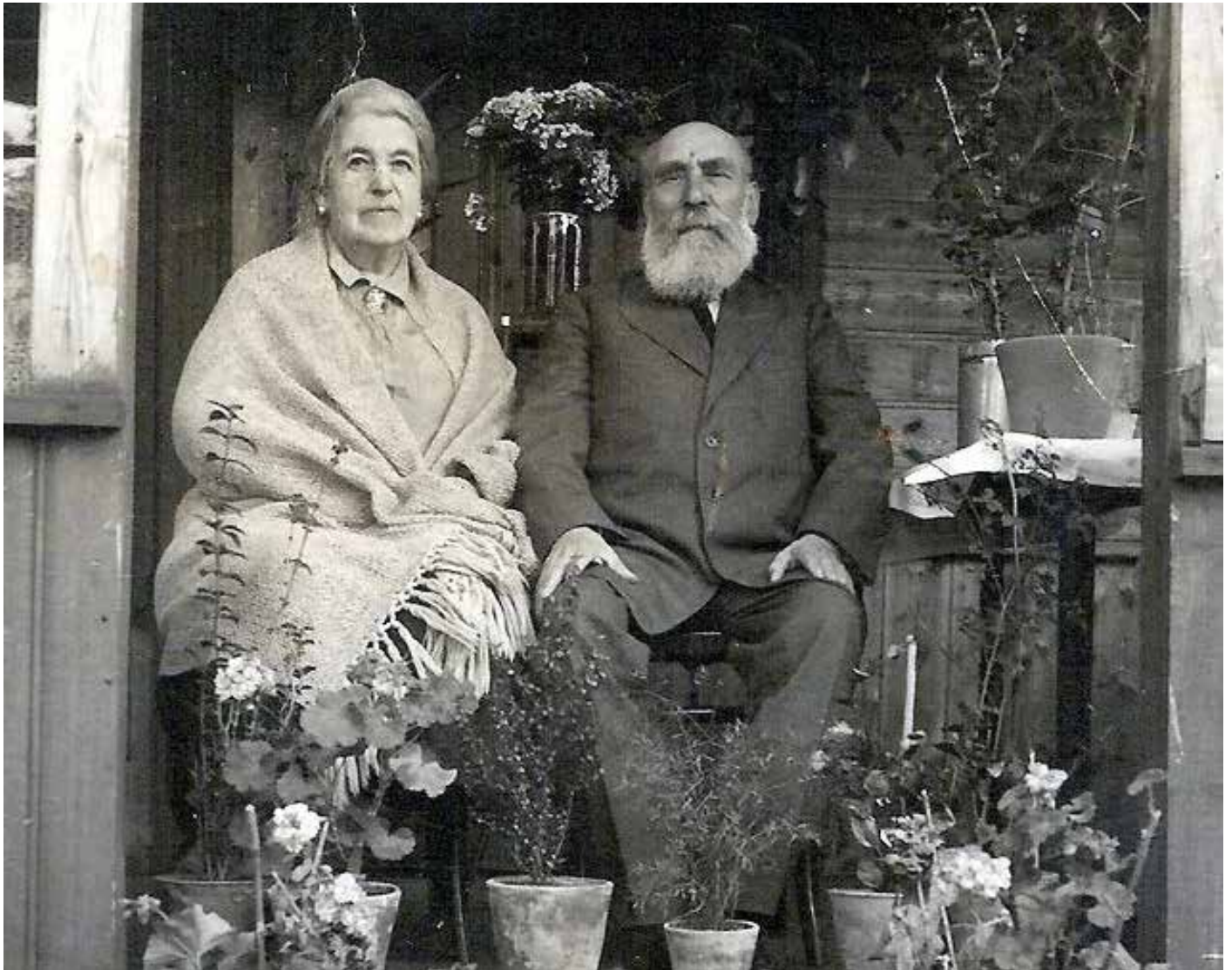
Strategie marketingowe pracodawców ulegają innowacjom. Wiele firm stosuje intrygujące opisy stanowisk i nieszablonowe oferty pracy, aby podkreślić wyjątkową kulturę miejsca pracy, możliwości rozwoju i perspektywy rozwoju osobistego. Na przykład „ambasador uśmiechu w piekarni” lub „testerzy terminali odlotowych” przyciągają większą uwagę kandydatów.

Sieci społecznościowe często stają się kluczową platformą narzędziową. Firmy tworzą filmy, dzielą się historiami pracowników i pokazują rzeczywiste warunki pracy. Takie treści budują emocjonalną więź z kandydatami i wzmacniają wizerunek firmy. ■

Izrael Bunimowicz, wileński król czekolady

Justyna Giedrońc

Izrael Bunimowicz w historii Wilna zapisał się nie tylko jako producent czekolady oraz bogaty i potężny przedsiębiorca, lecz także jako społecznik, fundator i człowiek dbający o swoich pracowników. Bunimowiczowie byli właścicielami rezydencji w Wilnie, w której obecnie mieści się Ministerstwo Kultury.



Izrael Bunimowicz z drugą żoną Elżbietą Fot. Muzeum Wilna

Dla Wilna druga połowa XIX w. i początek XX w. to czas intensywnego postępu technicznego oraz rozwoju przemysłu. W 1883 r. w mieście zaczyna działać fabryka cukierków i czekolady „Viktoria”.

Przedsiębiorstwo wytwarzało cukierki czekoladowe i karmelowe, czekoladki, marmoladę, kakao oraz wyroby cukiernicze. Właścicielem nowatorskiej fabryki był Izrael Bunimowicz, wileński przedsiębiorca pochodzenia żydowskiego. Mieszkał wówczas przy ul. Niemieckiej. W XIX w. ponad połowa domów przy tej ulicy należała do żydowskich kupców.

Zaczynał od zera

Swoją fortunę Izrael Bunimowicz (1847–1929) zawdzięcza własnej pracy i przedsiębiorczości. Urodził się i dorastał w Wołożynie na Białorusi. Do Wilna przyjechał około 1868 r. w wieku mniej więcej 20 lat. Znalazł pracę w jednym z bankowych biur działających przy ul. Niemieckiej. Z czasem sam założył tu bank i pod koniec XIX w. stał się wpływowym bankowcem i przedsiębiorcą. Handlował lnem, naftą, słodem, mięsem, czekoladą i cukierkami. »

Rodzina Bunimowiczów posiadała już wówczas nieruchomości przy ul. Niemieckiej, zarządzała biurem bankowym, sklepem z tkaninami, restauracją. Potężny przedsiębiorca także udzielał społecznie. Był m.in. przewodniczącym wileńskiego żydowskiego domu opieki oraz rady opieki szpitala żydowskiego, starostą zarządu żydowskiej wspólnoty religijnej Wilna. Znał też doskonale języki rosyjski i polski.

– Wiadome jest, że latach 1873–1874 pracował w biurze bankowym kupca Kiwela Baltremanca. W wieku lat 30 otworzył już swoje biuro bankowe. Około 1900 r. nabył także kamienicę przy ul. Niemieckiej, w której obok biura otworzył restaurację. Niestety, budynek ten się nie zachował, znajdował się w miejscu obecnego Centrum Sztuki Współczesnej – opowiada „Kurierowi Wileńskiemu” Rasa Antanavičiūtė, dyrektor Muzeum Wilna, historyk.

Własnością Bunimowicza była też kamienica mieszcząca się naprzeciwko budynku, w którym czynne obecnie

W 1883 r. w mieście zaczyna działać fabryka cukierków i czekolady „Viktoria”. Przedsiębiorstwo wytwarzało cukierki czekoladowe i karmelowe, czekoladki, marmoladę, kakao oraz wyroby cukiernicze. Właścicielem nowatorskiej fabryki był Izrael Bunimowicz, wileński przedsiębiorca pochodzenia żydowskiego.

jest Muzeum Wilna. Górne piętra były wynajmowane lokatorom, na parterze zaś działało 25 sklepów, z których część należała do Izraela Bunimowicza. Przedsiębiorca z rodziną mieszkał w wynajętym mieszkaniu przy ulicy Skapo.

Fabryka „Viktoria”

W 1893 r. Bunimowicz założył fabrykę cukierków i czekolady przy ulicy Szerokiej (obecnie Plačioji). Po upływie kilku lat przeniósł przedsiębiorstwo do gmachu na rogu Kaukaskiej (obecnej Mindaugo) i Ugliczskoj (Šaltinių). Przedsiębiorstwo wytwarzało: cukierki

czekoladowe i karmelowe, czekoladki, marmoladę, kakao oraz wyroby cukiernicze.

Do połowy XIX w. czekolada była produktem drogim i luksusowym. Z czasem ceny czekolady spadły i stała się ona niezwykle popularna.

– Produkcję fabryki „Viktoria” sprzedawano na terenie całego Imperium Rosyjskiego. Wyprodukowanym w Wilnie wyrobom z czekolady przyznano 25 złotych medali na międzynarodowych targach w Paryżu, Wiedniu, Hadze, Pradze, Brukseli. Jednak pozwolenia na handel za granicą Bunimowicz nie uzyskał – wyjaśnia Rasa Antanavičiūtė.

– Fabryka nieustannie się rozrastała, pracowało tu ok. 800 robotników. Właściciel modernizował procesy produkcyjne, kupował nowe wyposażenie. Z zaangażowaniem i energią zarządzał wytwórnią słodczy. Było to ogromne przedsiębiorstwo, a zapach karmelu i czekolady czuć było na odległość – opowiada rozmówczyni „Kuriera Wileńskiego”. ➤



Fabryka czekolady „Viktoria” (1912) na rogu obecnych ulic Mindaugo i Šaltinių Fot. Muzeum Wilna



Dziś przypominają o tym pogryzające czekoladki niedźwiadki, które zdobią fasadę budynku.

Działalność fabryki słodczy w 1914 r. przerwał pożar. Fabryka poniosła wielkie straty. Izrael Bunimowicz i zarządzający przedsiębiorstwem jego syn Tobiasz co prawda dostali odszkodowanie, ale działalności nie wznowili. Skupili się na handlu nieruchomościami. W 30. latach XX w. dwupiętrowy gmach fabryki zagospodarowano pod budynek mieszkalny.

Pałac na Wielkiej Pohulance

Podobnie jak wielu zamożnych wileńskich Żydów Izrael Bunimowicz zamieszkał na Wielkiej Pohulance (obecnie ul. J. Basanavičiaus 5). Bunimowiczowie byli właścicielami rezydencji, w której obecnie mieści się Ministerstwo Kultury.

– Liczna rodzina z wynajmowanego mieszkania na Skopówce przeniosła się do pałacu na Pohulance w 1900 r. Można tu dziś obejrzeć gabinet słynnego przedsiębiorcy, w którym obecnie urzęduje minister kultury – wyjaśnia Rasa Antanavičiūtė. ➤

Papierek od cukierka wyprodukowanego w fabryce „Viktoria”
Fot. Muzeum Historii w Trokach

O fabryce przypominają czekoladowe niedźwiadki

Słodycze można było kupić bezpośrednio w budynku fabryki oraz

w kilku innych miejscach, m.in. w firmowym sklepie „Viktoria” przy ówczesnej Świętojerskiej 2, czyli na Gieorgiewskim prospekcie (obecnie al. Giedymina).



Gmach Ministerstwa Kultury mieści się w dawnej rezydencji Bunimowiczów Fot. Wikipedia

Jeszcze jedna kamienica przy tej ulicy należała do Izraela Bunimowicza. W domu po nrem 19 znajdowały się mieszkania, które wynajmowane były mieszkańcom miasta. Zachowały się tu autentyczne schody, dębowe drzwi z inicjałami właściciela.

Wrażliwy na kwestie społeczne

Izrael Bunimowicz słynął w ówczesnym Wilnie z działalności charytatywnej. W 1893 r. za działalność dobroczynną Izrael Bunimowicz został odznaczony tytułem honorowego obywatela imperium.

Pragnąc polepszyć byt biedniejszych Żydów wileńskich, przedsiębiorca zainicjował budowę tanich, higienicznych mieszkań. Przy ul. Subocz wybudował dwa domy wielomieszkaniowe z wodociągiem i kanalizacją. W każdym budynku znajdowało się 100 jednopokojowych mieszkań. Tu robotnicy żydowscy mieszkali do 1941 r., do czasu, aż zostali wysiedleni stąd przez nazistowskich okupantów. W okresie II wojny światowej działał tu obóz pracy dla Żydów.

Rodzina Bunimowiczów

Z żoną Chają (Muszą) Izrael oczekiwał się siedmiu synów i córki. Po śmierci żony ożenił się po raz drugi. Z drugą żoną Elżbietą miał córkę.

Zmarł w 1929 r., został pochowany na cmentarzu na Zarzeczcu. Niestety, nagrobek się nie zachował.

Jego syn Tobiasz prowadził rodzinne interesy do 1938 r. Po jego śmierci rodzinne firmy, w tym bank, zbankrutowały. Rodzina była zmuszona sprzedać swoje mienie.

Żona Izraela Bunimowicza Elżbieta i jego syn Dawid zginęli w getcie wileńskim. Potomkowie rodu Bunimowiczów mieszkają obecnie w Izraelu.

Upamiętnienie

Na skwerze u zbiegu ulic Mindaugo i Vivulskio w 2011 r. został odsłonięty pomnik w kształcie połówki jabłka. Symbolizuje on dobroć serca i upamiętnia osoby wywodzące się ze wszystkich narodowości,



Izrael Bunimowicz upamiętniony jest na pomniku, który symbolizuje dobroć serca
Fot. Marian Paluszkiwicz



Niedźwiadki zdobiją dziś fasadę budynku przy al. Giedymina 2. Niegdyś mieścił się tu firmowy sklep „Viktorii” Fot. J.G.

które zamieszkiwały Wilno i które w różnych okresach, dawniej i obecnie, poświęcały się działalności charytatywnej na rzecz społeczności miasta.

Na pomniku w kolejności alfabetycznej wykuto 50 nazwisk osób i rodzin, które zasłynęły dobroczynnością, niosąc pomoc najbardziej potrzebującym i prowadząc różnego rodzaju działalność na rzecz wspólnego dobra. Od Paców, Radziwiłłów i Chodkiewiczów poczynając, na współczesnych działaczkach społecznych kończąc. Wykute tu jest też nazwisko Izraela Bunimowicza. ■

Fabryka Izraela Bunimowicza nieustannie się rozrastała, pracowało tu ok. 800 robotników. Właściciel modernizował procesy produkcyjne, kupował nowe wyposażenie. Z zaangażowaniem i energią zarządzał wytwórnią słodocy. Było to ogromne przedsiębiorstwo.



Witajcie!

Wiosna, lato, jesień, zima i ponownie – wiosna! Każdy wie, że przyroda żyje rytmem powtarzających się regularnie zmian. Jest to przewidywalne i pozwala planować nasze życie. Dzięki tej regularnej powtarzalności możliwe jest również patrzenie wstecz, odliczanie czasu. Dzięki temu możemy opisywać historię naszego życia, naszej rodziny, ojczyzny, historię świata.

Ten roczny rytm jest też pewnego rodzaju zachętą do podsumowania tego wszystkiego, co z nami się



działo, do spojrzenia, jaką drogę przeszliśmy.

Często bowiem jest tak, że nie zauważamy podejmowanych mimowolnie wyborów, nie zauważamy przegapionych okazji a nawet sukcesów.

Początek Nowego Roku jest dobrą okazją do podsumowania, prześledzenia drogi, którą przebyliśmy. Takie zatrzymanie się na chwilę, spojrzenie wstecz, pozwoli nam na zaplanowanie dalszych zmian, uporządkowanie spraw, zakończenie tego, co niedokończone i podjęcie

nowych zobowiązań.

Witam wszystkich w Nowym 2025 Roku!

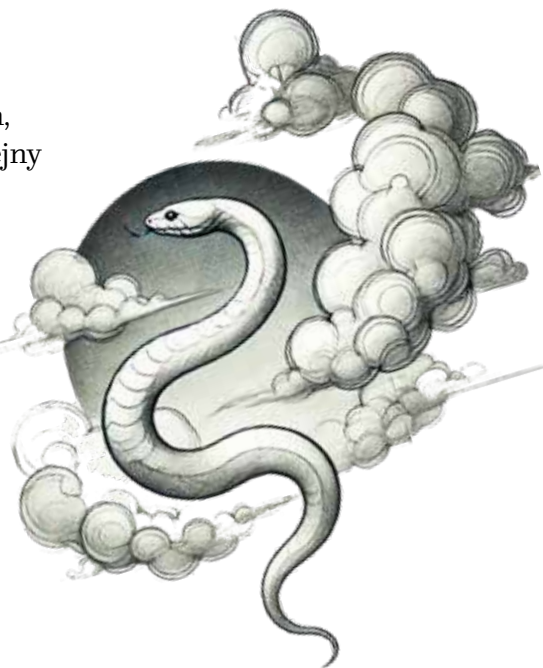
2025 rokiem Węża

Dokładnie 29 stycznia 2025 r., zgodnie z kalendarzem księżycowym, rozpocznie się Chiński Nowy Rok, któremu patronować będzie kolejny zwierzęcy symbol w azjatyckim zodiaku – Wąż, symbolizujący mądrość, inteligencję, wnikliwość, dojrzałość.

Legenda

W chińskim kalendarzu księżycowym funkcjonuje dwanaście zwierząt: Szczer, Wół, Tygrys, Królik, Smok, Wąż, Koń, Owca, Małpa, Kogut, Pies i Świnia. Wszystkie są powiązane z legendą o Wielkim Wyścigu, która zapoczątkowała powstanie chińskich znaków zodiaku.

Dawno temu Nefrytowy Cesarz zapragnął, aby chroniło go dwanaście zwierząt. W tym celu wysłał swego sługę, aby poinformował wszystkie istoty na ziemi o Wielkim Wyścigu. Zasada polegała na tym, że ten, kto pierwszy przejdzie przez bramy nieba, ten dostanie lepsze oraz wyższe stanowisko.



6 grudnia – Objawienie Pańskie, czyli popularnie Trzech Króli

Jest to jedno z najstarszych świąt chrześcijańskich. Było obchodzone dużo wcześniej niż święta Bożego Narodzenia. **Trzej Królowie (Magowie) – Kacper, Melchior, Baltazar** – udali się ze wschodu, by złożyć pokłon i dary (mirrę, kadzidło i złoto) nowo narodzonemu **Jezusowi Chrystusowi**. Do złóbką zaprowadziła ich **Gwiazda Betlejemka**.

Święto jest pamiątką przybycia trzech mędrców do stajenki i oddania pokłonu narodzonemu Dzieciątku Jezus. Dawniej w tym dniu święcono przedmioty symbolizujące dary przyniesione przez Trzech Mędrców. Święcono pieniądze, najczęściej z wizerunkiem Matki Boskiej, mające przypominać złoto, które później dostawały dzieci w momencie, kiedy opuszczały dom rodzinny. Miały one symbolizować fundament zamożności, zdobyty pracą rodziców i poświęcony przez kościół. Niektórzy święcili pierścionki, medaliki.

Przypomnieniem darów przyniesionych do stajenki jest też okadzenie domów mirrą i kadzidłem, a następnie poświęcenie kredy, którą po powrocie z kościoła oznacza się drzwi, kreśląc napis zawierający rok i litery K+M+B, będące początkowymi literami imion Trzech Króli. Po łacinie skrót odczytywany jest jako błogosławieństwo – „**Christus Mansionem Benedicat**”, czyli: „**Chryste, błogosław temu domowi**”. W tym dniu na pamiątkę chrztu Jezusa w rzekach Jordanu poświęcona zostaje również woda.

Święto Trzech Króli na świecie

- **W Polsce** od 15 lat niezwykłą popularność zyskują Orszaki Trzech Króli, które przechodzą przez miasta i miasteczka 6 stycznia. W zeszłym roku w całej Polsce uczestniczyło w nich prawie 3 mln osób, które przeszły w 880 orszakach.

- **W Niemczech** dzieci przebrane za Trzech Króli piszą na drzwiach napis C+M+B.

- **We Włoszech** to bardzo huczne obchody. Dzieci po przebudzeniu otrzymują skarpetki wypełnione słodyczami. Te, które nie były grzeczne, zamiast słodyczy dostają „węgiel” – cukier pomalowany na czarno. W całym kraju odbywają się liczne orszaki Trzech Króli prze-



branych w historycznie barwne stroje.

- **We Francji** piecze się tego dnia specjalne ciasto w kształcie korony. W środku znajduje się bób. Osobie, która znajdzie bób pierwsza, daje się koronę z pozłacanego papieru. Od tej pory dana osoba jest królem lub królową.

- **Święto Trzech Króli**

hucznie obchodzone jest w większości państw Unii Europejskiej. Każdy kraj ma trochę inny sposób świętowania.

To święto można obchodzić na różne sposoby. Każdy z tych sposobów jest równie ważny, jeżeli ma na celu należyte kultywowanie pamięci i uczczenie Święta Objawienia Pańskiego.

Wróćmy teraz do legendy o chińskich znakach zodiaku: **Wąż** przybył do mety jako szósty – zaraz po smoku. Dawniej w Chinach węże były często nazywane małymi smokami, jednak wcale nie cieszyły się aż tak dużą popularnością. O ile smoki były potężnymi, lecz mitycznymi zwierzętami, o tyle węże od zarania dziejów wywoływały w ludziach mieszane emocje ze względu na swój bardzo trujący jad oraz mało przyjazne usposobienie.

Jednak warto pamiętać, że węże mają też wiele pozytywnych cech osobowości, które wyróżniają je na tle innych znaków zodiaku. Osoby spod tego znaku są świetnymi przywódcami, mają bardzo dużo szczęścia w życiu oraz miłości. Ze względu na dużą pewność siebie i charyzmę, węże dobrze odnajdują się w grupie.

Drewniany Wąż wszystkim przyniesie harmonię, wygaszenie konfliktów, stabilizację. Wszyscy mogą liczyć na spokojny, dobry rok.





W Polsce przedszkola coraz częściej rezygnują z przymusu drzemek, oferując dzieciom ciche aktywności, takie jak zajęcia plastyczne, układanie puzzli czy słuchanie muzyki relaksacyjnej Fot. Adobe Stock

Nie tylko drzemka. Jak zmienia się czas odpoczynku w przedszkolach?

Anna Pawłowicz-Janczys

Nie każde dziecko wymaga snu w ciągu dnia, a zmuszanie do leżenia w łóżku może prowadzić do frustracji i dyskomfortu. Dzięki ubiegłorocznej zmianie przepisów dzieci bardziej aktywne mogą spędzać czas w sposób kreatywny i spokojny, co wspiera ich rozwój emocjonalny, intelektualny i społeczny.

W kwietniu 2024 r. wprowadzono nowelizację przepisów dotyczących organizacji odpoczynku dzieci w przedszkolach, która od 1 maja 2025 r. zobowiąże przedszkola na Litwie do zapewnienia nowych możliwości dla dzieci niemogących lub niechęcych spać w trakcie dnia. Zmiany mają na celu uwzględnienie różnorodnych potrzeb przedszkolaków i promowanie ich komfortu oraz indywidualnego po-

dejścia w opiece przedszkolnej. Poniżej przybliżę, jakie zmiany zostały wprowadzone i jak mogą one wpłynąć na codzienną rutynę dzieci.

Elastyczne podejście do odpoczynku dzieci

Nowelizacja ustawy podkreśla, że dzieci, które nie potrzebują snu w ciągu dnia, mogą uczestniczyć w spokojnych aktywnościach, za-

miast leżeć w łóżku. Dzieci mogą odpoczywać na łóżkach lub materacach odpowiednich do ich wzrostu, a dla niemowląt (do 1,5 roku) przewidziano łóżka z barierkami. Materace muszą mieć minimum 7 cm grubości, a ich liczba powinna odpowiadać liczbie dzieci korzystających z odpoczynku.

Przestrzeń musi być zorganizowana tak, by każde dziecko miało wygodny dostęp do swojego miejsca. »

Dzieci mogą uczestniczyć w spokojnych aktywnościach w wyznaczonej przestrzeni, gdzie dostępne jest odpowiednie oświetlenie i warunki zgodne z normami higienicznymi. W przypadku organizacji snu i aktywności w tej samej sali ma być przewidziana możliwość wyznaczenia kącika do cichej zabawy z dodatkową opcją oświetlenia miejscowego. Powierzchnia przeznaczona na spokojne aktywności powinna wynosić co najmniej 1,7 mkw. na dziecko, jeśli zajęcia odbywają się w osobnym pomieszczeniu. Jeśli warunki pogodowe na to pozwalają, dzieci mogą odpoczywać na świeżym powietrzu, co sprzyja ich zdrowiu i dobremu samopoczuciu.

Pomysły na ciche zajęcia dla dzieci nieśpiących

Dzieci, które nie śpią w trakcie przedszkolnej drzemki, mogą spędzać czas na różnych spokojnych i stymulujących aktywnościach, które wspierają ich rozwój emocjonalny, intelektualny i kreatywny. Ciche zabawy plastyczne są doskonałą propozycją, ponieważ dzieci mogą malować kredkami, akwarelami lub korzystać z kolorowanek. Tworzenie wycinanek, lepienie z plasteliny czy wykonywanie kolaży z bezpiecznych materiałów, takich jak papier, filc czy guziki, rozwija ich zdolności manualne i wyobraźnię.

Innym pomysłem są zajęcia z książkami, podczas których dzieci mogą słuchać bajek czytanych przez pedagoga, oglądać książki obrazkowe i rozmawiać o ich treści lub tworzyć własne opowieści na podstawie ilustracji. Zabawy logiczne i umysłowe, takie jak układanie puzzli, gry planszowe czy dopasowywanie kształtów, pozwalają dzieciom rozwijać zdolności analityczne i logiczne myślenie.

W czasie ciszy warto zaproponować dzieciom zajęcia relaksacyjne. Można im puścić spokojną muzykę, zachęcić do prostych ćwiczeń oddechowych lub łagodnych ćwiczeń gimnastycznych, a także skorzystać z poduszek sensorycznych, co wspiera ich odprężenie i wyciszenie. Kącik kreatywności to kolejny interesujący po-

Wprowadzenie spokojnych aktywności dla dzieci nieśpiących w czasie drzemki grupowej to krok w kierunku bardziej elastycznego i zindywidualizowanego podejścia w edukacji przedszkolnej.

Warto skorzystać z tych zmian, by każde dziecko czuło się komfortowo i miało szansę na harmonijny rozwój.

mysł. Dzieci mogą budować z klocków, tworzyć konstrukcje z bezpiecznych materiałów lub organizować teatryzki kukielkowe. Zabawy tematyczne, takie jak „sklep”, „poczta” czy „gospodarstwo domowe”, pozwalają na rozwijanie wyobraźni i kompetencji społecznych.

Eksperymenty i odkrycia to idealna propozycja dla dzieci ciekawych świata. Mogą one prowadzić proste obserwacje przyrodnicze, poznawać faktury różnych przedmiotów, tworzyć minigródki w doniczkach lub obserwować świat przez lupę czy lornetkę. Te zajęcia nie tylko rozwijają ich wiedzę, lecz także budzą w nich pasję do nauki.

Korzyści z nowych rozwiązań

Zmiany te stanowią odpowiedź na potrzeby różnych grup wiekowych oraz indywidualnych cech dzieci, umożliwiając dostosowanie przedszkolnej rutyny do ich naturalnych predyspozycji. Nie każde dziecko wymaga snu w ciągu dnia, a zmuszanie do leżenia w łóżku może prowadzić do frustracji i dyskomfortu.

Dzięki nowelizacji dzieci bardziej aktywne mogą spędzać czas w sposób kreatywny i spokojny, co wspiera ich rozwój emocjonalny, intelektualny i społeczny. Rodzice i wychowawcy zyskują większą elastyczność w organizacji czasu dzieci, co sprzyja budowaniu pozytywnej atmosfery w grupie, a także umożliwia indywidualne podejście do potrzeb każdego dziecka. Przedszkola natomiast mają okazję wdrożyć bardziej nowoczesne i zróżnicowane rozwiązania organizacyjne, które lepiej odpowiadają na wyzwania współczesnej edukacji przedszkolnej.

W innych krajach również stosowane są podobne praktyki, które umożliwiają dzieciom uczestniczenie w alternatywnych zajęciach za-

miast obowiązkowego snu. W Polsce przedszkola coraz częściej rezygnują z przymusu drzemek, oferując dzieciom ciche aktywności, takie jak zajęcia plastyczne, układanie puzzli czy słuchanie muzyki relaksacyjnej. Na Łotwie i w Estonii elastyczne podejście do drzemki obejmuje możliwość uczestniczenia w zajęciach manualnych lub sensorycznych w osobnych strefach ciszy.

W Niemczech, podobnie jak w Norwegii, kładzie się nacisk na spędzanie czasu na świeżym powietrzu, gdzie dzieci mogą brać udział w spokojnych zabawach lub obserwacjach przyrodniczych. W każdym z tych krajów kluczowym elementem jest umożliwienie dzieciom dokonania wyboru, co pozwala im czuć się swobodnie i wspiera ich rozwój na wielu płaszczyznach.

Jak rodzice mogą wspierać nowe przepisy?

Rodzice odgrywają kluczową rolę w powodzeniu wdrażania nowych przepisów. Aby wesprzeć pedagogów w realizacji tych zmian, warto rozmawiać z dziećmi o ich potrzebach w zakresie odpoczynku oraz obserwować ich reakcje na nowe formy aktywności. Ważne jest także regularne informowanie wychowawców o indywidualnych preferencjach dziecka, co ułatwi dostosowanie zajęć do jego potrzeb.

Angażowanie się w działania przedszkola, takie jak wspólne opracowywanie pomysłów na spokojne zajęcia, może przynieść wiele korzyści. Rodzice mogą dostarczać materiały do zajęć, np. książki, puzzle czy zestawy plastyczne, wspierając tym samym codzienną pracę pedagoga.

Nowelizacja ustawy otwiera nowe możliwości dla dzieci, rodziców i nauczycieli, kładąc nacisk na indywidualne potrzeby każdego dziecka. Wprowadzenie spokojnych aktywności dla dzieci nieśpiących w czasie drzemki grupowej to krok w kierunku bardziej elastycznego i zindywidualizowanego podejścia w edukacji przedszkolnej. Warto skorzystać z tych zmian, by każde dziecko czuło się komfortowo i miało szansę na harmonijny rozwój. ■

Czas na brunch! Wersja domowa

Elżbieta Monkiewicz (@elzbieta.mon na Instagramie)

Czas świąteczny przeminął tak szybko, że w powietrzu czuje się niedosyt świętowania. By przedłużyć przyjemne i beztrudne chwile, z pomocą przychodzi nam brunch.



Brunch to pomysł mieszczan, którzy postanowili go połączyć z możliwością dłuższego spania i leniuchowania w weekend lub podczas świąt **Fot. Adobe Stock**

Brunch to towarzyskie śniadanie połączone z obiadem (lunchem), zwykle konsumowane w dni świąteczne lub weekendy – właśnie wtenczas, kiedy nie trzeba rano wstawać, nie trzeba się spieszyć, a szczególnie miło jest rozpocząć dzień i spędzić go spokojnie, bez pośpiechu, delektując się kulinarnymi przyjemnościami w gronie najbliższych.

Zachowała się legenda, że pomysłodawcą brunchu był angielski pisarz, artysta i matematyk Lewis Carroll, który zauważył, że luźna

rozmowa podczas posiłku ułatwiała dalszą komunikację między profesorami a studentami. Chociaż w tym przypadku trafniejsze jest stwierdzenie, że autor „Alicji w krainie czarów” działał w obszarze brunchu bardziej jako twórca słowa lub autor systemu tworzenia takich słów złożonych. W przypadku brunchu skojarzyły się ze sobą słowa BReakfast + LUNCH, a jednocześnie to, co można w tym czasie zrobić – spędzić beztrudnie czas w gronie najbliższych przy pysznym posiłku. Taki

typowy pomysł mieszczan, którzy postanowili go połączyć z możliwością dłuższego spania i leniuchowania w weekend lub podczas świąt.

Domyślnie brunch je się w restauracji, kawiarni lub innym lokalu gastronomicznym. Zrywamy nieco z tradycjami i przenosimy dania śniadaniowe bezpośrednio do naszej przestrzeni. Eksperymentujemy! Tradycyjne dania śniadaniowe są zazwyczaj wysokokaloryczne i pożywne, zawierają mnóstwo różno-

rodnych wypieków: gofry na słodko i na słono z różnymi dodatkami, naleśniki, bułki, ciasta, tosty. Łosoś, szynka, jajka na różne sposoby to także popularne składniki brunchu.

Krótko o brunchu:

- Brunch to stosunkowo nowe zjawisko.
- Podczas brunchu nie ma się co spieszyć.
- Brunch to jedzenie z przyjaciółmi.
- Dania śniadaniowe serwowane są w formie bufetu.
- Brunch zwykle jemy w restauracji, ale ten zrobimy sami. ➤

Placuszki gryczane

Składniki:

- 2 szklanki gotowanej kaszy gryczanej • 1 duże jajko • 1 łyżka czosnku • 50 g startego sera półtwardego • 1 łyżka mąki • 1 łyżeczka ziół prowansalskich • olej (do smażenia)

Kaszę gryczaną wymieszaj z jajkiem, serem, siekanym czosnkiem i ziołami prowansalskimi. Dodaj mąkę i ponownie wymieszaj. Uformuj naleśniki i włóż je na patelnię. Smaż z obu stron przez 3–4 minut na średnim ogniu. Odsącz placuszki na papierowym ręczniku, podawaj z dipem ziołowym lub dowolnym innym sosem i warzywami.

Ziołowy dip do placuszków gryczanych

Składniki:

- 250 g jogurtu greckiego, gęstego • 1 łyżka oliwy • 1/2 ząbka czosnku • 1/2 łyżeczki soku z cytryny • sól do smaku • kilka gałązek świeżych koperku, pietruszki i mięty • ew. szczypiorek

Zioła możesz kombinować dowolnie. Wszystkie zioła umyj, osusz i drobno posiekaj. Czosnek przeciśnij przez praszkę, a z cytryny wyciśnij sok. Do jogurtu dodaj wszystkie pozostałe składniki i dobrze wymieszaj. Pozostaw na chwilę w lodówce.

Jajecznica z papryką i pomidorami

Składniki:

- 2 papryki • 1 mała cebula • 2 pomidory • 4 jajka • 120 g sera feta • świeży tymianek • olej

Papryki oczyść z gniazd nasiennych i pokrój w kostkę, cebulę drobno posiekaj. Pomidory obierz ze skórki i również posiekaj. Na rozgrzanym oleju zeszklij cebulę, dodaj papryki i duś pod przykryciem 10 minut. Dodaj pomidory i smaż jeszcze 5–7 minut, ale bez przykrycia. Wbij jajka, dodaj pokruszony ser i tymianek. Smaż, często mieszając, aż jajka się zetną. Podawaj od razu z pszenną bułką.

Banany cynamonowe

Składniki:

- 2 banany • łyżka masła • cynamon • cukier waniliowy (wanilinowy)

W rondelku rozgrzej łyżkę masła, dodaj pokrojone w plasterki 2 banany, cynamon i cukier waniliowy (wanilinowy) – całość pogrzej, aż zrobi się taki lekki syrop, ale banany się nie rozpadną. Podawaj z goframi.

Dutch Baby – omlet z piekarnika

Składniki:

- 3 duże jajka • 1/2 szklanki mąki (125 ml) • 1/2 szklanki mleka (125 ml) • 1 łyżka cukru • szczypta soli • szczypta mielonej gałki muszkatołowej, szczypta cynamonu lub ekstrakt z wanilii • 4 łyżki masła (do pieczenia)

Potrzebna będzie patelnia lub forma do pieczenia o średnicy 22 cm, taka, którą można wstawić do piekarnika.

Piekarnik rozgrzej do 220°C, w międzyczasie zmiksuj wszystkie składniki. Do nagrzanego piekarnika wstaw patelnię z masłem. Jak masło się roztopi, wlej przygotowaną masę i piecz 15 minut. Po tym czasie zmniejsz temperaturę do 150°C i piecz jeszcze przez 5 minut. Podawaj z ulubionymi dodatkami: bitą śmietaną, jagodami, jogurtem, mascarpone, oprószone cukrem pudrem.

Placuszki serowe z batatami

Składniki:

- 400 g twarogu • 300 g pieczonych słodkich ziemniaków • 1 jajko • 2 łyżki mąki orkiszowej • 1 płaska łyżeczka proszku do pieczenia • olej (do smażenia)

Zmiel twaróg za pomocą blendera lub przetrzyj przez sito. Bataty przetrzyj przez sito, wymieszaj z twarogiem i jajkiem. Przesiej mąkę z proszkiem do pieczenia i wymieszaj z masą twarogową. Wszystko dobrze wymieszaj i uformuj małe kotleczki.

Przed uformowaniem naoliw dłoń – zapobiegnie to przyklejaniu się ciasta do dłoni. Smaż placuszki na patelni z obu stron na małym ogniu. Podawaj z jogurtem greckim.

Gofry bananowo-orzechowe

Składniki:

- 2 szklanki przesianej mąki • 1 łyżka cukru • 1 łyżka proszku do pieczenia • 1 łyżeczka soli • 2 jajka lekko ubite • 1/2 szklanki oleju • 1 szklanka jogurtu • 3/4 szklanki mleka • 2 banany • 1/2 szklanki pokrojonych orzechów (laskowych, migdałów, włoskich)

Mąkę wymieszaj z cukrem, proszkiem i solą. Dodaj olej i jajka, dokładnie połącz, następnie dodaj jogurt i mleko, wymieszaj. Na końcu dodaj banany i orzechy, całość wymieszaj i odstaw na 10 minut. Piecz w gofrownicy na kolor rumiany (przez 4–5 minut), ale zorientuj się co do tego w mocy swojej gofrownicy. Podawaj z bananami cynamonowymi lub innymi dowolnymi dodatkami.

Katastrofa samolotu, katastrofa Putina

Antoni Rybczyński

Fatalna pomyłka ludzi Ramzana Kadyrowa będzie dużo kosztować Rosję. Katastrofa azerskiego samolotu w wyniku ataku obrony powietrznej Groznego ma ogromny ciężar polityczny. Może zaszkodzić wpływom Moskwy na całym Kaukazie, także tym rosyjskim. Jak mocno boi się tego Władimir Putin, świadczy fakt, że dwa razy, dzień po dniu, dzwonił z przeprosinami do Ilhama Alijewa. A przecież Putin nie przeprasza...



Należący do Azerbaijan Airlines embraer E190AR wykonywał 25 grudnia rano lot z Baku do Groznego. Tymczasem maszyna rozbiła się podczas awaryjnego lądowania... po drugiej stronie Morza Kaspijskiego **Fot. ELTA-EPA**

To była klasyczna rosyjska akcja. Niczym w 2014 r. w Donbasie czy w 1983 r. nad Sachalinem. Omyłkowy ostrzał obcego samolotu pasażerskiego, a potem szeroko zakrojone działania dezinformacyjne i nieprzyznawanie się do winy.

Tym razem jednak Moskwa mogła udawać głupka jedynie przez pierwsze trzy dni, siła dowodów była miazdząca. Ale przede wszystkim Kreml nie mógł sobie grać, jak zwykł to robić, z Azerbejdżanem i Kazachstanem. Bo ani to wrogowie, ani wasale Rosji. To partnerzy ważni dla geopolitycznych celów Putina i rosyjskiej gospodarki.

Zestrzelili (znów) samolot pasażerski

Należący do Azerbaijan Airlines (AZAL) embraer E190AR wykonywał 25 grudnia rano lot z Baku do Groz-

nego. Można więc sobie wyobrazić szok, gdy pojawiła się informacja, iż maszyna rozbiła się podczas awaryjnego lądowania... po drugiej stronie Morza Kaspijskiego. Samolot przełamał się na pół, z 67 osób na pokładzie przeżyło 29.

Co się stało? Najpierw była głoszona wersja, że maszyna zderzyła się ze stadem ptaków. Sęk w tym, że niemal od razu pokazano skrzydło i ogon samolotu z dziesiątkami dziur. Pancerne ptaki? Nie, otwory po uderzeniu szrapneli.

Rosjanie brnęli nadal. Pojawiła się też teoria o wybuchu butli z tlenem na pokładzie samolotu. Tyle że uszkodzenia nastąpiły pod wpływem siły zewnętrznej. No i od razu nasunęło się pytanie kluczowe: dlaczego samolot AZAL nie lądował w Rosji, tylko poleciał do oddalonego 500 km Kazachstanu – na dodatek nad morzem? >>

Rosjanie twierdzili, że załoga sama wybrała Aktau. W rzeczywistości nie pozwolono samolotowi lądować na rosyjskich lotniskach, pomimo prób załogi o zgodę na lądowanie awaryjne.

Rosjanie liczyli na to, że samolot spadnie do wody, która przykryje dowody ich zbrodni. Tak jak w 1983 r., gdy sami wyciągnęli z morza czarne skrzynki zestrzelonego samolotu południowokoreańskiego i oczywiście o tym nikogo nie poinformowali. Teraz czarne skrzynki ma ktoś inny. A na nich dowody na to, że blisko samolotu eksplodowała rakietka wystrzelona z (prawdopodobnie) systemu Pancyr-S. Cud, że uszkodzona maszyna zdołała dolecieć do Aktau, i to na dodatek przy nawigacji zakłóconej przez rosyjskie systemy walki radioelektronicznej.

Choć szybko stało się jasne, że omyłkowo ostrzelano samolot, Rosjanie szli w zaparte. Może w Moskwie liczyli na to, że Kazachowie pomogą zatrzeć ślady?

Stąd propozycja, żeby badaniem katastrofy zajął się niesławny MAK (Międzypaństwowy Komitet Lotniczy). Jednak tym razem Moskwa trafiła na prezydenta Ilhama Alijewa, który w ostatnich latach uczynił Azerbejdżan regionalną potęgą, oraz na Kasyma-Żomarta Tokajewa, który od początku wojny na Ukrainie pokazuje Putinowi, że Kazachstan jest niezależny.

Jak Azer przeczłogał Rosjanina

Putin zadzwonił do prezydenta Azerbejdżanu dopiero 28 grudnia, choć niemal od początku z Azerbejdżanu płynęły – nieoficjalnymi kanałami – żądania przyznania się do winy, przeprosin i wypłaty odszkodowania.

W końcu rosyjski przywódca musiał zrobić to, czego nigdy nie robił. Przeprosił. Ale nie za atak na samolot, ale za to, że „tragiczny incydent” miał miejsce w rosyjskiej przestrzeni powietrznej. Kreml podkreślił, że samolot wielokrotnie próbował wylądować, gdy rosyjskie

systemy obrony powietrznej odpieły ataki ukraińskich dronów na Grozny (prawdopodobnie azerskiego embraera wzięto za ukraiński lekki samolot A-22, przerobiony na zdalnie sterowanego kamikadze). Ten pierwszy telefon od Putina musiał mocno zdenerwować Alijewa...

Może Kreml źle zinterpretował wstrzemięźliwe do tej pory zachowanie Alijewa? Zapomniał, że gdy doszło do katastrofy samolotu AZAL, lecący właśnie do Rosji na szczyt Wspólnoty Niepodległych Państw prezydent kazał zawrócić do Baku?

Rosjanie musieli być w szoku, gdy nazajutrz po „przeprosinach”

Rosja nie zatrze śladów, została złapana na kłamstwie, a Putin upokorzony. Musi zacisnąć zęby i tańczyć tak, jak mu prezydent Ilham Alijew zagra, bo Rosja w obecnej sytuacji nie może sobie pozwolić na pogorszenie relacji z tak silnym partnerem jak Azerbejdżan. Z wielu powodów.

Putina Alijew w wywiadzie telewizyjnym wprost oświadczył, że samolot został ostrzelany z terytorium Rosji, w pobliżu Groznego, przez co piloci niemal stracili nad nim kontrolę. – Wiemy też, że samolot padł ofiarą działań urzędów służących do prowadzenia wojny elektronicznej – dodał przywódca Azerbejdżanu. Rosjanie zaś próbowali zatrzeć sprawę.

– Strona rosyjska musi przeprosić Azerbejdżan. Musi też przyznać się do winy, pociągnąć do odpowiedzialności karnej winnych oraz wypłacić odszkodowanie państwu azerbejdżańskiemu i ofiarom tragicznego lotu – wyliczył Alijew. – To są nasze warunki, z których pierwszy został spełniony w sobotę. Mam nadzieję, że pozostałe zostaną również przyjęte – dodał.

Putin zadzwonił niemal od razu – i wydaje się, że zaczyna spełniać kolejne żądania Baku.

Upokorzony Putin ma dylemat

Azerbejdżan z miejsca odrzucił propozycję Moskwy, żeby docho-

dzenie prowadził MAK. – Nie jest tajemnicą, że struktura ta składa się głównie z rosyjskich urzędników, a na jej czele stoją rosyjscy obywatele. Czynniki obiektywizmu nie mogą być tutaj w pełni zapewnione – stwierdził Alijew.

Sprawą zajęła się na miejscu katastrofy 17-osobowa międzynarodowa grupa ekspertów, zaś czarne skrzynki zostaną wysłane do zbadania w Brazylii.

Rosja nie zatrze śladów, została złapana na kłamstwie, a Putin upokorzony. Musi zacisnąć zęby i tańczyć tak, jak mu Alijew zagra, bo Rosja w obecnej sytuacji nie może sobie pozwolić na pogorszenie relacji z tak silnym partnerem jak Azerbejdżan. Z wielu powodów.

Po pierwsze, Azerowie reeksportują do Europy duże ilości gazu kupowanego od Rosjan. Po drugie, Baku jest sojusznikiem Turcji, od której może zależeć los rosyjskich baz wojskowych

w Syrii (a potem może i w Libii). Po trzecie, Azerbejdżan dominuje teraz na Kaukazie i chce współpracować z Moskwą. Armenia oddala się od Rosji, a w Gruzji pogłębia się kryzys polityczny.

Pytanie, czy winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności? Tutaj może być problem, nie tylko dlatego, że Putin nie zwykł karać swoich ludzi w takich sytuacjach. Chodzi o to, że za zestrzelenie samolotu odpowiada ochrona Groznego. A więc podwładni Kadyrowa. Ten zaś od wielu lat nie pozwala „federalnym” mieszać się do spraw czeczeńskich.

Putin staje wobec ciężkiego wyboru: albo nie spełni żądania Alijewa i zaryzykuje kryzys z Azerbejdżanem, albo to zrobi i wywoła kryzys na linii Moskwa–Grozny. Kadyrow to nie jest pierwszy lepszy gubernator. Odgrywa ważną rolę w rosyjskiej dyplomacji w świecie islamu, no i ma kilkadziesiąt tysięcy ludzi pod bronią. W ostateczności może nawet podpalić Kaukaz Północny. Political fiction? Wcale nie, zwłaszcza jak kiedyś zabraknie Putina. ■

Duma Polaków i całej Litwy

Brenda Mazur

Nasza rodaczka Dominika Baniewicz, czyli b-girl Nicka, uczennica Gimnazjum im. św. Jana Pawła II w Wilnie, już po raz drugi z rzędu została wybrana Litewską Sportsmenką Roku.



Dominika Baniewicz to pięciokrotna mistrzyni Litwy w breakdance. Na koncie ma złote medale mistrzostw Europy i świata oraz srebrny medal olimpijski z Paryża 2024 **Fot. materiały prasowe**

Na uroczystej gali wręczenia nagród, która odbyła się 19 grudnia w Litewskim Centrum Kongresowym „Litexpo” w Wilnie, zabrakło Dominiki Baniewicz. Przebywała w tym czasie w Chinach, gdzie odbywały się mistrzostwa świata w breakingu, organizowane przez Światową Federację Tańca Sportowego.

Za przyznany tytuł wyraziła wdzięczność w inny sposób. „To wielki zaszczyt dla mnie i całej społeczności breakdancer” – powiedziała Dominika w przesłanym wideo, nagrany podczas mistrzostw. Podziękowała w nim za wsparcie i możliwość reprezentowania Litwy na igrzyskach olimpijskich, dodając: „Pokazaliśmy, że breakdancer zasługuje na miejsce w ruchu olimpijskim”.

Nagrodę w jej imieniu odebrała Daina Gudžinevičiūtė, przewodnicząca Litewskiego Komitetu Olimpijskiego, która w 2019 r., wręczając młodej Dominice pierwszą nagrodę za mistrzostwo Litwy, zapytała: „Czy zobaczę cię na igrzyskach

olimpijskich?”. Dziś to pytanie znalazło odpowiedź. Tak, Dominika wystąpiła na igrzyskach olimpijskich, a także na innych światowych arenach, na których odnosiła sukcesy.

Dominika Baniewicz stała się dumą całej Litwy. Jej osiągnięcia w breakingu, w tym unikatowym tańcu sportowym, przyczyniły się do tego, że o Litwie znów stało się głośno w świecie sportu. Przypomnijmy tylko, że Nicka szła jak burza przez ubiegły rok, uczestnicząc w wielu prestiżowych zawodach, będąc zawsze w czołówce. A przypieczętowaniem było zdobycie srebrnego medalu dla Litwy na Igrzyskach XXXIII Olimpiady – Paryż 2024.

Wspomnienia z Paryża

– 2024 to był wyjątkowy rok – podkreśla Dominika – a w nim najszczęśliwszy dzień w moim życiu, kiedy stanęłam do pojedynku na placu Concorde [franc. plac Zgody] »

– przyp. red.]. Uczestnictwo w olimpiadzie było moim życiowym celem i postawiłam wszystko na jedną kartę, aby tam się znaleźć.

Było to o tyle trudne, że mimo wielu zagranicznych osiągnięć Nicka była właściwie mało znana na Litwie. Ale szczęśliwie jej kariera nabierała rozpędu i zaczęto pisać o zawodach, w których brała udział i w których zajmowała medalowe miejsca. Ten sport zaczął wzbudzać zainteresowanie, podobać się, a w niej dostrzeżono ogromny potencjał.

Nam, kibicom, w pamięci pozostanie ten olimpijski wieczór 9 sierpnia 2024 r., kiedy wileńskie bary były pełne mężczyzn i kobiet oglądających zmagania zawodników breakdance, a nie jak zwykle – koszykówkę. Również w wielu domach, przed telewizorami, kibicowano naszej utalentowanej 17-latkę.

A było czym się zachwycać! To, co pokazała b-girl Nicka, to był majstersztyk najwyższej klasy. Rywalizacja była niesamowita, a napięcie sięgnęło zenitu. Jej główne konkurentki, Japonka i Chinka, były godnymi rywalkami w walce o złoto. Efektem było drugie miejsce na podium – Dominika zdobyła srebrny medal. Werdykt ten nie do końca satysfakcjonował, u wielu kibicujących czuć było niedosyt. Nicka to inna mowa ciała, komentowano w Wilnie, jej technika, gibkość, niesamowite figury i osobowość zachwycają. Powinno być złoto!

To ona emanowała uśmiechem, wchodziła w każdą bitwę z pozytywną energią i wielkim luzem. Nawet wtedy, gdy była na scenie, oczekując na swój taneczny pokaz, zachowywała życzliwość i szacunek w stosunku do rywalek. To wielka klasa.

Banda może więcej

Sama Dominika twierdzi, że te bitwy taneczne, mimo rywalizacji, to w dalszym ciągu rodzaj zabawy. Zawodnicy tworzą koleżeńską breakingową rodzinę i wspólnie tworzą historię tańca. – W ekipie jest największa siła. Jeden tancerz przesiąka w niej drugim i jeden drugiego popycha do dalszego rozwoju. Bandą zawsze można zrobić więcej niż w pojedynkę – przekonuje Dominika.

Nicka udowodniła całemu światu, że należy do elity breakdance. Pokazała to, kiedy stanęła na scenie olimpijskiej. Tańczyła pięknie, jej ruchy, gibkość i cała choreografia tańca były genialne.

Jej radość była radością nas wszystkich, którzy oglądaliśmy jej występy. Po prostu cieszyła się z tego, co osiągnęła swoją ciężką pracą, a każda jej walka była jej świętowaniem. Pokazała, jak sprawna jest fizycznie i psychicznie. To te dwie współgrające ze sobą cechy sprawiły, że Nicka przywiozła srebro i zdobyła serca na całej Litwie.

Dzięki Dominice breakdance zyskał rzesze fanów na Litwie. Stała się idolką wielu nastolatków chcących pójść w jej ślady. Bo jest to sport bardzo widowiskowy i może się podobać, są tam elementy siłowo-sprawnościowe, gimnastyczne, jest pełen perfekcyjnej improwizacji.

Co do oceny sędziowskiej (z którą tak często polemizujemy), to są tak zawile szczegóły, że tylko jury złożone z wybitnych, uznanych światowych tancerzy może dostrzec niuanse, błędy czy niedociągnięcia. Obowiązuje pięć kryteriów, które składają się na łączną ocenę zawodnika:

- technika – poprawność wykonywania ruchów, kontrolowanie ciała, kontrola przestrzeni, dynamika;

- sposób wyrazu – liczba i różnorodność wykonywanych ruchów;
- wykonanie – czystość wykonywanych ruchów i ich płynne łączenie ze sobą;
- muzykalność – jak dobrze tancerz dostosowuje się do odtworzonej muzyki i ją wyraża w postaci tańca (utwory muzyczne nie są znane tancerzom przed rozgrywkami);
- oryginalność – jak bardzo ruchy tancerza są spontaniczne i innowacyjne.

Dominika przyznaje, że tuż przed igrzyskami olimpijskimi miała trudny okres i musiała zwrócić się o pomoc do psychologa sportu. Ale pomogła jej też wiara i relacja z Bogiem. Jemu jest wdzięczna, za to, że jest tam, gdzie jest, że może się rozwijać, w duchu sportu i człowieczeństwa. To sport nauczył ją empatii i szacunku dla innych.

Nie tylko olimpiada

W 2024 r. Dominika stawała wielokrotnie na podium: 21 marca zajęła pierwsze miejsce w 1vs1 Undisputed Masters World Final 2024 w Tokio. W sierpniu zwyciężyła w zawodach w Szwajcarii, na Słowacji i w Portugalii. 7 grudnia na Red Bull BC One 2024 w Rio de Janeiro została wicemistrzynią w najbardziej prestiżowych zawodach breakingu na świecie. Tuż przed świętami, 21 grudnia, na mistrzostwa świata w Chengdu w Chinach B-Girl Nicka zdobyła brązowy medal, a konkurowała z 66 zawodniczkami z całego świata.

Dominika Baniewicz to pięciokrotna mistrzyni Litwy w breakdance. Na koncie ma złote medale mistrzostw Europy i świata oraz srebrny medal olimpijski z Paryża. Jej imponujące osiągnięcia obejmują także triumfy w licznych prestiżowych turniejach międzynarodowych.

Nicka jest nie tylko silną, ale także inspirującą twórczynią historii, która wyniosła Litwę na światową scenę breakingu. Jest najlepszym przykładem, jak łączy się ciężką pracę, talent, pasję, dążenie do celu, dyscyplinę i konsekwencję w osiągnięciu sukcesu. Dziękujemy jej za to. Jak i jej mamie, Alinie, bez której nie byłoby tego sukcesu. Te wszystkie medale córki są odbiciem jej serca i oddania. ■



Wsparciem Dominice od początku służy jej mama, Alina Baniewicz **Fot. archiwum prywatne**



Seweryn Wołosewicz jest mikolem i milotem – czyli miłośnikiem lotnictwa. Za pasją idą też relacje zawodowe i doświadczenie Fot. S.W.

Mikole są też na Litwie, ale niezbyt dynamiczni. W Polsce potrafią wpływać na rzeczywistość

Rozmawiał Apolinary Klonowski

Z Sewerynem Wołosewiczem rozmawiamy, gdy jest w podróży, na bieżąco możemy więc weryfikować stan litewskiej i polskiej kolei. Rozmawiamy o mikolach, czyli miłośnikach kolei, którzy w Polsce są środowiskiem bardzo dynamicznym.

Na Litwie na to musimy jeszcze poczekać. Tymczasem „polska potęga kolejowa” wpływa także na Litwę. Rozmawiając o kolei, poruszamy także kwestie tożsamości oraz języka. – Byłoby mi wstyd przed rodziną, gdybym z polskiego przeszedł na, na przykład, rosyjski – podsumowuje.

Jesteś mikolem i to jest fakt, nie pytanie.

Tak. W sumie samo zjawisko można podzielić na kilka odłamów – od dzieci po kręgi dorosłych, czyli jakieś grupy na Facebooku, gdzie młodzież i nie tylko przesyła informacje. Na przykład o tym, gdzie jest jakiś rzadki, ciekawy pociąg, który za chwilę zniknie w trasie. Są też

osoby w starszym wieku, które kolekcjonują pociągi w skali miniaturowej wraz z makietą kolejową.

Znajdujesz się teraz w pociągu litewskim czy polskim?

Teraz akurat w polskim, który, co ciekawe, ma nalepki dla kierowników w języku polskim i języku litewskim.

Z tego, co słyszę, to ruch jest całkiem spory.

Tak, wszystkie miejsca są zajęte, część osób stoi, więc naprawdę dużo osób jest na co dzień w pociągu. Popyt jest.

Wróćmy do mikolstwa. Czy to jest obraźliwe określenie? >>

Raczej nie. Na przykład gdy ja słyszę „mikol”, to po prostu odbieram to pozytywnie, bo osoba, która do mnie tu mówi, chce uzyskać jakąś informację związaną z koleją, z samym mikolstwem. Może nie wie, kim do końca jest ten mikol. Sam się o tego dowiedziałem, dopiero gdy dołączyłem do największej polskiej grupy.

Na Litwie są mikole?

Tak, ale mikole na Litwie to zjawisko niezbyt znane. Jeśli się nie mylę, to w 1923 r. najnowszym i najbardziej popularnym ruchem na Litwie był odrodzeniowy entuzjizm związany z koleją. Potem nawet wpisano litewskie koleje do jakiegoś angielskiego spisu kolei. Dziś mikol na Litwie to jednak nisza.

Mikole w Polsce są zorganizowani. Litewscy też?

Tak, są. W przypadku Litwy najczęściej są to osoby związane z kolejami litewskimi. Przede wszystkim byli lub obecni pracownicy kolei. Udostępniają czasami zdjęcia np. z kabiny lokomotywy, to, jak wyglądają ich przejazdy na ciekawych trasach kolejowych. Część osób, które się tym interesuje, udostępnia zdjęcia pociągów i relacji, których już nie można spotkać na Litwie.

Polscy mikole potrafią nawet wykryć usterki w planowaniu tras, w pociągach. To jest bardzo dynamiczne środowisko. Czy środowisko mikoli na Litwie ma ten dynamizm?

Nie. W Polsce są to przeważnie osoby w wieku do 26. roku życia. Potrafią zwrócić uwagę na rzeczy, o czym później wspominają media czy przewoźnik kolejowy. Na Litwie czegoś takiego nie ma. Padają czasami propozycje odnowienia jakiejś relacji kolejowej albo jakieś ciekawostki kolejowe, ale to wszystko nie jest nawet nagłaśniane w internecie.

Polska nie jest jednak wolna od problemów kolejowych. Brakuje lokomotyw spalinowych, gdyż w ostatnich latach dochodziło do wielu wypadków na przejazdach kolejowo-drogowych.

Niestety, to w Polsce bardzo duży problem. Zdarzało się, że kierowca, który wjechał na zablokowany przejazd kolejowy, zamiast postąpić zgodnie z zasadą, czyli wyłamać szlaban i jak najszybciej opuścić przejazd, zaczął się cofać. Ostatnio była też taka sytuacja, że kierowca próbował zatrzymać pociąg, machając do niego rękami, zamiast uszkodzić szlaban i opuścić przejazd.

Dobra, wjechałem na przejazd, szlaban z obu stron się opuszczył. Co robić?

Trzeba wyłamać roгатki. Myślę, że jest to bardzo łatwe, ich konstrukcja na to pozwala. Zrobiono takie nagranie instruktażowe dla kierowców – jeśli ktoś znajdzie się w takiej sytuacji, to trzeba jak najszybciej złamać roгатkę i opuścić przejazd kolejowy.

Są jeszcze kwestie psychologiczne. Nikt nie chce uszkodzić samochodu. No i później trzeba liczyć się z karą...

Tak, oczywiście będzie kara, choćby za niedozwolony wjazd na przejazd kolejowo-drogowy, plus koszt naprawy roгатki, ale nie będzie to koszt tak wysoki jak w sytuacji, kiedy pociąg zostałby uszkodzony. Nie daj Boże, dochodzi do ofiar śmiertelnych bądź rannych. Jak ostatnio w Polsce.

Mikol by wiedział, jak się zachować. Czy tę wiedzę może wykorzystać państwo?

Na pewno, ale na Litwie tego jeszcze nie mamy. Niekiedy ktoś napisze propozycję dotyczącą nowego rozkładu, sugestię, aby mniejsze miejscowości również miały dostęp do sieci kolejowej, ale to tyle. Zatem na Litwie mikolstwo ogranicza się przeważnie do informacji o jakichś nowych zakupach kolejowych albo o dawnych rozkładach jazdy, starych pociągach.

Przykład – ostatnio po grupie kolejowej chodziło zdjęcie dotyczące pociągów relacji Ryga–Symferopol, który jechał przez Wilno. To są bardziej ciekawostki, a nie takie konkrety, o których słyszymy w Polsce. W Polsce mikole potrafią wpływać na rzeczywistość, my musimy jeszcze poczekać.

Mikole w Polsce są to przeważnie osoby w wieku do 26. roku życia. Potrafią zwrócić uwagę na rzeczy, o czym później wspominają media czy przewoźnik kolejowy. Na Litwie czegoś takiego nie ma. Padają czasami propozycje odnowienia jakiejś relacji kolejowej albo jakieś ciekawostki kolejowe, ale to wszystko nie jest nawet nagłaśniane w internecie.

Demografia Litwy działa przeciwko nam i kolej u nas nie jest popularna. Czy takie środowisko może na Litwie osiągnąć rozmiar „masy krytycznej”?

Warto zwrócić uwagę na to, że koleje litewskie mimo wszystko z roku na rok stają się coraz popularniejsze. I im więcej osób zacznie podróżować kolejami, tym jest większa szansa, że mikolstwo na Litwie również będzie rosnąć w siłę, tak jak w Polsce.

Zauważyłem, że w ostatnim czasie coraz więcej osób podróżuje koleją, bo otwierane są nowe połączenia. Teraz wrócił pociąg do Rygi. W przyszłym roku ruszy pociąg do Dyneburga. 6 stycznia również wróci pociąg do Tallina – na razie z dwoma przesiadkami, ale im więcej podróży, tym więcej miłośników kolei.

Kiedy ruszy bezpośredni pociąg z Wilna do Warszawy?

Musimy poczekać, aż zostanie wybudowany Rail Baltica. Tymczasem Litwa jest liderem budowy Rail Baltica, biorąc pod uwagę państwa bałtyckie, czyli Litwę, Łotwę, Estonię.

W Polsce dobiegła już końca budowa Rail Baltica na odcinku Białystok–Warszawa. W styczniu ruszy przetarg na budowę odcinka Białystok–Ełk, więc prace idą do przodu. Wszyscy jednak czekają, kiedy po prostu wsiądziemy do pociągu w Wilnie i bez ➤

żadnej przesiadki w Maćkowie (lit. Mockava) dojedziemy bezpośrednio do Warszawy.

Jako mikol jesteś związany z kolejami zawodowo?

Jestem, gdyż od półtora roku pracuję w polskich kolejach. Cieszę się, że czasami mogę wykorzystać swoje doświadczenie kolejowe wynikające z pasji na co dzień w pracy.

Zamierzasz wrócić na Litwę?

Raczej tak, miewam takie pomysły, ale nie wiem, kiedy to się stanie. Na razie chcę zyskać doświadczenie, aby w przyszłości np. pracować również w kolejach litewskich, jeśli będzie taka możliwość.

Doświadczenie zatem masz. Potrafisz określić największy problem litewskich kolei?

Największy problem kolei litewskich, moim zdaniem, to małe perspektywy dotyczące większych miast, jak np. Wilno lub Kowno. Większość osób dojeżdża do pracy koleją. Oczywiście, koleje nie są liderem w transporcie, na Litwie liderem są autobusy. Na przykład taka miejscowość obok Wilna jak Soleniki, która jest położona przy linii kolejowej Lida-Wilno, nie ma obecnie żadnego przystanku. A więc lokalnie możemy odjechać tylko do Jaszun. I frekwencja nie jest tak naprawdę duża. Koleje litewskie same się przyznają do tego, że większość tras po prostu nie jest opłacalna.

Samorząd jest zobowiązany do finansowania niektórych połączeń. Gdyby więc powstało kilka takich przystanków na terenie metropolii wileńskiej, to na pewno zwiększyłyby się liczba podróżnych. Jak ktoś chce pojechać komunikacją miejską z Solenik do Wilna, to wsiada do autobusu i jedzie tak naprawdę dookoła.

Przeszkodą dojazdu do Wilna prostą trasą jest lotnisko. Ktoś objeżdża je z jednej strony, inny objeżdża z drugiej strony. A jakby ktoś wsiadł do pociągu, to nie dość, że miałby bezpośredni dojazd na wileńskie lotnisko, to w dodatku dojechałby do samego centrum w miarę szybko.

Mówisz o połączeniu z Jaszunami. Co z Solecznikami?

W samych Solecznikach stacji nie ma, gdyż Soleczniki znajdują się ok. 2 km od linii kolejowej – został nawet odbudowany dworzec kolejowy, który pełnił funkcję bardziej jako punkt graniczny dla pociągów towarowych. Od dłuższego czasu nie było żadnych połączeń pasażerskich w kierunku Białorusi przez Soleczniki.

W grudniu ub.r. w Samorządzie Rejonu Solecznickiego odbyło się spotkanie przedstawicieli kolei litewskich z władzami rejonu w sprawie przywrócenia kursowania pociągów do Wilna. Wstępnie planowane są cztery połączenia dziennie. Bilet będzie kosztował ok. 4 euro, to 30 eurocentów mniej, niż kosztuje autobus.

Chciałbym jednak zwrócić uwagę na to, czy dane połączenie kolejowe powstanie z myślą o podróżnych, którzy jadą na co dzień z Solecznik do Wilna przez Jaszuny, czy chodzi tutaj bardziej o mieszkańców terenów przy linii kolejowej na odcinku Tartak-Wilno. Chodzi o to, czy chcą zmniejszyć rotację autobusów z Wilna do Solecznik, czy chcą zyskać również tych pasażerów, którzy mieszkają obok linii kolejowych.

Perspektywy rozwojowe są. Wróćmy jednak na krótko do mikoli – czy nie jest to środowisko toksyczne? Jeżeli ktoś, na przykład, napisze „trakcja” zamiast „sieć trakcyjna”, to możemy usłyszeć bardzo różne, „ciekawe”, mówiąc dyplomatycznie, odpowiedzi na ten temat.

To zależy. Myślę, że jak przy każdej pasji znajdują się osoby toksyczne, osoby wyzywane oraz wyzywające. W kolei również. Jednak w większości ludzie w tym środowisku są serdeczni. Sam miałem taką sytuację, że napisałem o jednej sprawie i popełniłem błąd. Inny członek grupy napisał do mnie prywatnie, poprawiając mój błąd i dodatkowo dzieląc się swoją wiedzą na ten temat. Jak wszędzie, ludzie są różni.

Co z gatekeepingiem [z ang. trzymanie bramki, tj. niedopuszczanie do środowiska nowych osób – przyp. A.K.]?

Wśród mikoli czegoś takiego nie ma. Przynajmniej w tych grupach, których jestem członkiem, akceptuje

się nowicjuszy, którzy mogą wnieść jakieś nowe informacje, więc jest okej. Wydaje mi się, że zjawisko gatekeepingu bardziej widoczne jest w środowisku lotniczym w Polsce. Przyznam się, że sam jestem miłośnikiem lotnictwa.

Milot!

Bardziej ze względu na możliwość fotografowania samolotów i jakichś szybkich wypadów na lotnisko, żeby porobić zdjęcia, choćby w Wilnie.

Widziałem, że mikole organizują spotkania także na żywo.

Bardzo rzadko się to zdarza, może raz w roku. Spotkania dotyczą przeważnie organizacji kolejowych. Na przykład na Dolnym Śląsku działa Klub Sympatyków Kolei, który ma na to pieniądze, mają stary tabor kolejowy i organizują takie przejazdy po liniach, które nie są już czynne. Można tam spotkać osoby, które mają wielką wiedzę na temat kolei w tym regionie. To zachęca, żeby dołączyć do tego środowiska, do grona kolejowego lub mikolskiego.

„Traukiniautojai”, czyli litewscy mikole, mają takie organizacje?

Z tego, co wiem, są tylko grupy. Czy działa jakiś klub, np. gdzieś w okolicy dworca, i są prowadzone jakieś wycieczki – tego nie wiem. Jedynym takim miejscem jest np. Muzeum Kolejowe w Wilnie, które zostało zmodernizowane i teraz wygląda świetnie. Każdemu, kto przyjeżdża do Wilna, polecam odwiedzić nie tylko muzeum, ale przede wszystkim tabor kolejowy,

Przeszkodą dojazdu do Wilna prostą trasą jest lotnisko. Ktoś objeżdża je z jednej strony, inny objeżdża z drugiej strony. A jakby ktoś wsiadł do pociągu, to nie dość, że miałby bezpośredni dojazd na wileńskie lotnisko, to w dodatku dojechałby do samego centrum w miarę szybko. »

który tam stoi. Można wejść do środka i zobaczyć, jak wygląda wagon sypialniany lub restauracyjny.

W takim razie byłoby interesującą inicjatywą, w ramach tego muzeum, zorganizować jakieś spotkanie integracyjne dla „traukiniautojasów”? Zobaczyć kto, z czym i gdzie?

Na pewno. Można wziąć przykład z muzeum kolejnictwa w Warszawie [obecnie nosi nazwę Stacja Muzeum – przyp. red.], gdzie często odbywają się prelekcje dotyczące taborów, podróży. Jak ktoś ma jakąś zajawkę, to z chęcią by przyszedł i zrobił taką prelekcję o podróżach koleją po Europie.

Skoro rozmawiamy mikolach, to rozmawiamy też o Tobie. Co robisz teraz w Polsce?

Studia skończyłem dwa lata temu, obecnie pracuję, ale nie ukrywam, że rozważam podjęcie studiów podyplomowych. Na razie konkretnych planów powrotu na Litwę nie mam, ale ogólny plan powrotu jest.

Po polsku mówisz świetnie. Rodzina, szkoła czy Polska przyuczyła?

Wynik zaangażowania rodziny, od dziadka do dziadka. Jestem wdzięczny rodzicom, że choć moi przodkowie urodzili się i zostali wychowani w bardzo trudnych dla polskości czasach, to udało się przekazać dzieciom polską kulturę. Byłoby to dla mnie największym wstydem, gdybym przestał rozmawiać po polsku, przeszedł np. na język rosyjski. Nigdy nie zapomnę swojej rodziny, dziadka, który był miejscowym poetą. To on odnalazł grób żołnierza AK Jana Piwnika „Ponurego”, pisał wiersze, a także opiekował się grobem Maryli Wereszczakówny.

W Polsce zauważają twój akcent?

Tak, bardzo często. Nie ukrywam, że w Polsce jest wielki problem ze znajomością historii – wciąż łatwo jest trafić na osobę, która nie ma zielonego pojęcia, czym są Kresy Wschodnie. Ktoś zapyta, dlaczego choć jestem z Litwy, to rozmawiam po polsku – według niego na pewno ktoś z mojej rodziny mieszkał

kiedyś w Polsce i po prostu przyjechał na Litwę. Nie ma tej wiedzy, że Polacy mieszkają tam od zawsze, a nie jak np. Polacy w Stanach Zjednoczonych.

Litwini też często nie mają wiedzy, „skąd są” Polacy na Litwie. Osobiście słyszałem słowa oburzenia, że „po co wy ciągle do nas przyjeżdżacie, wracajcie do Polski”.

Niestety. Dobrze, że TVP Wilno robi na ten temat ciekawe materiały, oba narody mogą się o sobie więcej dowiedzieć. We współczesny, ciekawy i szybki sposób.

Czy jako Polak na Litwie udzielasz się w grupach litewskich mikoli?

Dosyć często tam piszę. Dostarczam innym informacji na temat nowych połączeń. Ogółem tam jest dużo informacji. Ostatnio dowiedzieliśmy się, że są plany, aby od przyszłego roku uruchomić drugie połączenie relacji Wilno–Warszawa. Nie ukrywam, że obecne połączenie ma kiepski czas wyjazdu. Pociąg wyjeżdża o godz. 12 z Wilna i w Krakowie jest dopiero o północy. A więc podróżujący, którzy chcą jechać gdzieś dalej, np. do Wiednia, Pragi, Monachium, nie mają szansy na przesiadkę i muszą po prostu nocować w Polsce, a dopiero kolejnego dnia jechać pociągiem gdzieś dalej w kierunku Europy Zachodniej.

Wnioskując z twojego nastroju podczas rozmowy [Seweryn w tym czasie się przesiadał – przyp. A.K.], podróż przebiega pomyślnie?

Tak, dokładnie. Nie ma żadnego opóźnienia. Warto też zwrócić uwagę, że polska kolej z roku na rok staje się coraz lepsza. Jak zaczynałem pracę w polskich kolejach, to pojawiały się informacje, że za chwilę na tory wjedzie pierwsza polska lokomotywa, która potrafi rozpędzić się do 200 km/h. Dzisiaj, np. na trasach z Krakowa do Trójmiasta czy z Trójmiasta do Wrocławia, ta lokomotywa jest powszechna. Wierzę więc, że polskie koleje się rozwijają i ma to też wpływ na koleje litewskie, ponieważ już teraz możemy spotkać składy polskiej produkcji, np. od Pesy, a od 2026 r. na Litwie będą kursować pociągi szwajcarskiej firmy Stadler, które powstają również w Polsce, w fabryce w Siedlcach.

Mikol, czyli miłośnik kolei. W Polsce środowisko to potrafi wchodzić w ostrą debatę z przewoźnikami i decydentami, wpływając znacząco na jakość usług. Są to często osoby niezwiązane z koleją zawodowo. Mają własny wewnętrzny żargon, np. „kierpoć” (kierownik pociągu), „sokiści” (Straż Ochrony Kolei, uzbrojona formacja działająca w RP). Na Litwie środowisko to nie jest jeszcze szerzej rozwinięte ze względu na mniejszą popularność kolei.

Polska potęgą kolejową! I na tym korzysta też Litwa.

Gdy mówiliśmy o kolei czy gospodarce, to spoglądaliśmy na Niemcy, Austrię lub Szwajcarię. Jednak poziom polskiej kolei jest naprawdę wysoki. Tylko brakuje wagonów sypialnych, bo jednak podróż wagonem sypialnym, np. do Jeleniej Góry, Szklarskiej Poręby albo gdzieś poza granice Polski, jest takim „romansem kolejowym”. Czekam z wielką niecierpliwością, aż kiedyś będę mógł sobie wsiąść wieczorem w Warszawie do pociągu, wyruszyć o godz. 20 i z rana wsiąść w Wilnie, i pójść np. na kawę.

Pojawiały się ostatnio informacje, że niemieckie koleje, Deutsche Bahn, są na tyle niewydolne, iż Amerykanie zdecydowali się transportować uzbrojenie na Ukrainę innymi trasami, często droższymi, ale bardziej pewnymi. To pokazuje strategiczną rolę kolei towarowych. Jaka jest ich sytuacja na Litwie? Czy w razie zagrożenia nie okaże się, że nie jesteśmy w stanie przewieźć... czegokolwiek?

To idzie w lepszą stronę, bo do kolei litewskich LTG Cargo dotarły pierwsze nowe wagony towarowe produkcji ukraińskiej. A dwa tygodnie temu koleje litewskie podpisały umowę ze szwajcarskim producentem Stadler na zakup 17 nowych lokomotyw elektrycznych z maksymalną prędkością 120 km/h. W związku z tym, że trwa elektryfikacja linii kolejowej Wilno–Kłajpeda, niebawem pomkną nią nowe pociągi pasażerskie, a także nowe pociągi towarowe. ■

2025 to czas ważnych rocznic. Oto patroni nowego roku

Jarosław Tomczyk

Sejm i Senat RP uchwaliły, że imiennymi patronami rozpoczętego roku będą: Olga Boznańska, Franciszek Duszeńko, Wojciech Jerzy Has, Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, Władysław Reymont, Antoni Słonimski, gen. Kazimierz Sosnkowski, ks. prof. Józef Tischner i Stefan Żeromski. W tym roku minie także tysiąc lat od koronacji pierwszego króla państwa polskiego!



Olga Boznańska, gen. Kazimierz Sosnkowski, Stefan Żeromski, Antoni Słonimski – posłowie i senatorowie mieli trudny wybór, by wyczerpująco uhonorować w 2025 r. wybitne postaci polskiej kultury i historii **Fot. arch.**

Rok 2025 niesie nam wiele ważnych rocznic, toteż polscy posłowie i senatorowie mieli poważny ból głowy, podejmując uchwały w kwestii wyboru jego patronów. Oprócz tych wskazanych z imienia i nazwiska uchwaliли patronami także pierwszych królów Polski oraz bohaterów z Katynia, Charkowa i Miednoje. Pierwszych – w związku z przypadającą tysięczną rocznicą koronacji, drugich – w 85. rocznicę mordów popełnionych na polskich oficerach przez NKWD.

Dodatkowo Senat RP podjął uchwałę ustanawiającą 2025 Rokiem Edukacji Zdrowotnej i Profilaktyki, która stanowi wyraz wsparcia dla tych, którzy aktywnie, nierzadko w ramach oddolnych inicjatyw, działają na polu propagowania wiedzy z zakresu zdrowia zarówno fizycznego, jak i psychicznego.

U progu nowego roku, w swoistym skrócie, prezentujemy katalog patronów imiennych. Przy okazji przypadających rocznic będziemy na naszych łamach szeroko wracać do tych postaci i wydarzeń.

Ludzie pióra

20 listopada 2025 r. przypadnie setna rocznica śmierci Stefana Żeromskiego, jednego z najwybitniejszych polskich pisarzy, autora m.in. „Przedwiośnia”, „Popiołów” czy „Dziejów grzechu”. Oprócz pracy literackiej poświęcał się on również działalności społecznej i patriotycznej. „Był twórcą przekonany o doniosłej funkcji literatury, wierzył bowiem w szczególne posłannictwo pisarza i w jego odpowiedzialność za kształ- >>

owanie losu narodu i Ojczyzny” – napisali posłowie w uzasadnieniu uchwały Sejmu. Dodali, że Żeromski był duchowym autorytetem polskiej inteligencji, autorem, którego twórczość ukształtowała narodowe myślenie wielu pokoleń Polaków.

5 grudnia, nieco ponad dwa tygodnie po rocznicy Żeromskiego, obchodząc będziemy setną rocznicę śmierci innego wybitnego pisarza – Władysława Stanisława Reymonta, młodszego od Żeromskiego o trzy lata. Patronem roku obwołał go Senat RP. Rok przed śmiercią Reymont został laureatem Nagrody Nobla w dziedzinie literatury za czterotomową epopeję „Chłopi”. Notabene pretendentem do tej prestiżowej nagrody był też Żeromski, który jednak jej nie otrzymał.

Reymontowi popularność przyniosły powieści „Ziemia obiecana”, „Komediantka” oraz zbiory nowel. W 1902 r. „Tygodnik Ilustrowany” rozpoczął drukowanie „Chłopów”, a dwa lata później pojawiło się ich pierwsze wydanie książkowe. Po ukazaniu się ostatniego tomu książkę przetłumaczono na języki ukraiński i rosyjski, a w 1912 r. na niemiecki. To ostatnie tłumaczenie utorowało powieści drogę do europejskiej sławy, czego zwieńczeniem była Nagroda Nobla. Ponadczasowa, uniwersalna treść dzieła sprawiła, że przetłumaczono je na 29 języków, powstały także jego adaptacje filmowe.

W uchwale Senatu podkreślono, że „ta wiejska epopeja stała się najważniejszym wydarzeniem literackim, podziwiano autora za wierne odtworzenie rytmu życia społeczności wiejskiej, za umiejętne łączenie naturalistycznych opisów, a także za niemal impresjonistyczne pokazanie przyrody. Podkreślano dbałość o szczegóły i odrzucenie młodopolskiej egzaltacji”.

Pięć dni przed setną rocznicą śmierci Żeromskiego obchodząc będziemy 130. rocznicę urodzin Antoniego Słonimskiego, człowieka wielu talentów, poety, pisarza, tłumacza, publicysty, rysownika, krytyka literackiego. W uchwale Sejmu RP posłowie przypomnieli, że „Słonimski w działalności publicystycznej sprzeciwiał się zarówno postawom nacjonalistycznym, jak i komunistycznym. Walczył z przemocą polityczną i terrorem państwa oraz przybierającym na sile antysemityzmem i faszyzmem. Uważał, że »Bóg powierzył mu humor Polaków« i to połączenie zjadliwego humoru i ciętej satyry zapewniało mu grono wiernych czytelników. Jego twórczość – zarówno poetycka, jak i prozatorska – świetnie dokumentuje epokę dwudziestolecia międzywojennego”.

„Słonimski był jednym ze współtwórców pierwszej w wolnej Polsce kawiarni literackiej Pod Pikadorem, a niedługo później – grupy poetyckiej Skamander. W latach międzywojennych współpracował z »Kurierem Polskim« i »Wiadomościami Literackimi« oraz licznymi kabaretami”. Był także współzałożycielem pierwszej w Polsce organizacji ochrony praw

Wojciech Jerzy Has sięgał do kanonu europejskiego dziedzictwa kultury i wypełniał swoje filmy bogatą metaforyką. Należał do gigantów modernizmu, ale zarazem tworzył filmy arcypolskie, zawsze podejmując dialog z rodzimą mitologią, kompleksami i politycznymi narracjami.



Ks. prof. Józef Tischner to wybitna postać polskiej filozofii i duchowości. Przez całe życie budował mosty między różnymi środowiskami i nurtami umysłowymi **Fot. Wikipedia**

autorskich, znanej dziś jako Związek Autorów i Kompozytorów Scenicznych.

Luźno związana ze Skamandrem była poetka i dramatopisarka Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, córka malarza Wojciecha Kossaka, a wnuczka Juliusza Kossaka. 9 lipca przypadnie 80. rocznica jej śmierci. Była jedną z największych polskich poetek. W uchwale Senatu RP napisano, że „tomiki z wierszami Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej nadal są wznawiane, czytane i tłumaczone m.in. na języki: angielski, niemiecki, francuski, włoski, rosyjski, szwedzki, chiński, japoński i hindi, czyniąc z niej, obok Wisławy Szymborskiej, najchętniej przekładaną polską autorkę w historii (...). Spuścizna »polskiej Safony« to 500 wierszy, 20 sztuk teatralnych i 10 słuchowisk radiowych. To także kilkadziesiąt utworów stricte patriotycznych”.

Kwietniowe rocznice

Drugą kobietą wśród patronów roku 2025 jest Olga Boznańska. 15 kwietnia przypadnie 160. rocznica jej urodzin, a 26 października – 85. rocznica śmierci. Obrazy Boznańskiej należą do najważniejszych dzieł polskiego malarstwa modernistycznego i kanonu historii sztuki, a jej kariera stanowi przykład jednego z najwybitniejszych polskich sukcesów artystycznych na arenie międzynarodowej.

Boznańska, choć jej kariera rozwijała się za granicą, przez całe życie pozostała silnie związana z ojczyzną. Przyjeżdżała na dłuższe pobyty do rodzinnego Krakowa, regularnie wysyłała swoje obrazy na krakowskie i warszawskie wystawy, należała do polskich »



Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, córka malarza Wojciecha Kossaka, była jedną z największych polskich poetek

Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

stowarzyszeń artystycznych. Wielokrotnie nagradzana na wystawach sztuki, w 1912 r. została także odznaczona francuską Legią Honorową, a w 1937 r. otrzymała Grand Prix na wystawie powszechnej w Paryżu. Nie zapomniano o niej także w niepodległej Polsce. W latach 30. XX w. malarce uhonorowano nagrodą artystyczną Warszawy oraz Orderem Polonia Restituta.

6 kwietnia przypada 100. rocznica urodzin Franciszka Duszeńki, wybitnego przedstawiciela polskiej rzeźby powojennej (m.in. współautora pomnika Obrońców Wybrzeża na Westerplatte), członka Armii Krajowej, więźnia obozów koncentracyjnych Gross-Rosen, Oranienburg i Sachsenhausen. W uchwale o nominacji Duszeńki na patrona roku posłowie napisali, że „jego sztuka wciąż budzi emocje i przypomina o dramatycznej historii XX w. Jest świadectwem tragicznych losów człowieka, którego lata młodości przypadły na II wojnę światową. Niesie antywojenne przesłanie w dobie konfliktu za wschodnią granicą Polski. Należy uznać ją za niezwykle istotny głos w niemal 80 lat od zakończenia ostatniej wielkiej wojny, która spustoszyła praktycznie całą Europę. Po upływie dziesięcioleci w dalszym ciągu stanowi przejmujące memento dla potomnych. To sztuka, która tak jak słynny

Senat RP podjął uchwałę ustanawiającą rok 2025 Rokiem Edukacji Zdrowotnej i Profilaktyki, która stanowi wyraz wsparcia dla tych, którzy aktywnie, nierzadko w ramach oddolnych inicjatyw, działają na polu propagowania wiedzy z zakresu zdrowia zarówno fizycznego, jak i psychicznego.

napis na Westerplatte wprost zdaje się krzyczyć: nigdy więcej wojny!”.

W tym roku, dokładnie sześć dni przed rocznicą urodzin Duszeńki, przypada także setna rocznica urodzin Wojciecha Jerzego Hasa. Filmowca, scenarzysty, rysownika oraz wieloletniego wykładowcy i rektora Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi. Jego imponujący dorobek znany jest miłośnikom kina na całym świecie. Takie filmy, jak: „Pożegnania”, „Jak być kochaną”, „Rękopis znaleziony w Saragossie”, „Lalka” czy „Sanatorium pod klepsydrą”, na trwałe wpisały się w historię nie tylko polskiej kinematografii.

Wojciech Jerzy Has sięgał do kanonu europejskiego dziedzictwa kultury i wypełniał swe filmy bogatą metaforą. Należał do gigantów światowego modernizmu, ale zarazem tworzył filmy arcywłoskie, zawsze podejmując dialog z rodzimą mitologią, kompleksami i politycznymi narracjami.

Filozofia i niepodległość

Generał Kazimierz Sosnkowski, którego 140. rocznicę urodzin będziemy obchodzili 19 listopada, to z kolei człowiek renesansu, który biegle władał ośmioma językami z łaciną i greką na czele, był znawcą sztuki, filozofii i literatury, tłumaczem dzieł Charles'a Baudelaire'a, wykonywał na fortepianie dzieła muzyki poważnej, odznaczał się też talentem do nauk ścisłych. Był też wielkim miłośnikiem sportu, szczególnie piłki nożnej, i przez wiele lat prezesem Klubu Sportowego Polonia Warszawa. Sejm RP ustanowił go patronem roku jednak przede wszystkim za działalność niepodległościową, zarówno w okresie zaborów, jak i międzywojennym i na frontach II wojny światowej.

Ostatnim z imiennych patronów roku jest ks. prof. Józef Tischner, którego 25. rocznica śmierci przypadnie 28 czerwca. Bogaty dorobek intelektualny, który po sobie pozostawił, do dziś inspiruje czytelników do refleksji nad istotą człowieczeństwa, wolności, solidarności i odpowiedzialności. Jego prace, takie jak: „Etyka solidarności”, „Filozofia dramatu”, „Spór o istnienie człowieka” czy „Historia filozofii po góralsku”, mają trwałe znaczenie dla polskiej myśli filozoficznej i życia społecznego.

Józef Tischner jako wybitna postać polskiej filozofii i duchowości przez całe życie budował mosty między różnymi środowiskami i nurtami umysłowymi. Jego działalność i dziedzictwo zachowują wartość zarówno w kontekście religijnym, jak i świeckim, a filozofia człowieka i solidarności

pozostaje inspiracją w wielu współczesnych debatach.

Kazimierz Sosnkowski był nie tylko wybitnym generałem. Biegle władał ośmioma językami, był znawcą sztuki, filozofii i literatury, tłumaczem dzieł Charles'a Baudelaire'a, miłośnikiem sportu, wykonywał na fortepianie dzieła muzyki poważnej, odznaczał się też talentem do nauk ścisłych. ■

Sponsor nagród – Ex Libris
Galeria Polskiej Książki

Cotygodniowe losowanie nagród za rozwiązanie krzyżówki. Kupon z rozwiązaniem krzyżówki można nadsyłać do 10 stycznia na adres redakcji: „Kurier Wileński” Birbynię g. 4A LF02121 Vilnius lub pocztą elektroniczną: reklama@kurierwilenski.lt. Wyniki zamieścimy 18 stycznia.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI
Z 21 GRUDNIA

Poziomo: HUS - ŁĄD - TAC - ORZEŁ - BRAT - RABA - OREGANO - ISKRA BOŻA - ZALEWA - WASYL - NICK - BAREK - OBRAZA - MIGAWKA - RONIN - IPAD - TRIO - AKTA - DIPOL - TEŚĆ - SZTYLET - KAROL - KAJAK - ERRATA - PALIWODA - ATARI - KESON - SKRZĄCIK - ORKA - LAGA - ZADANIE - ORGAN - WĄLCZ - BAZA - EDEN - FLAKON

Pionowo: APEL - TRASA - IDEOLOG - WAMP - ŚLINA - ARIA - KROS - SEGDA - KOSZ - ARKTYKA - KŁADKA - TOSTER - JARD - ABEL - OKULAR - GAZ - OKTAWA - ZAGŁADA - SĄCZ - RABARBAR - KLAN - CZEK - ETANOL - CINZANO - BOŻE NARODZENIE - AWIZO - ITR - ACAN - PYRA - IZOLATOR - LETARG - TARKA - IAN

Hasło: Rodzinnych Świąt i jeszcze lepszego Nowego Roku

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z 21 grudnia została rozlosowana nagroda książkowa, którą ufundowało wydawnictwo Ex Libris.

Zwycięzczynią została Wanda Miłto (Kowalczyki)

Nagrody prosimy odebrać w redakcji do 10 stycznia.

Uwaga, osoby przysyłające rozwiązanie krzyżówek, prosimy o podanie imienia, nazwiska, adresu, a także w miarę możliwości – numeru telefonu.

W losowaniu nagród za rozwiązanie krzyżówki nie mogą uczestniczyć pracownicy redakcji oraz członkowie ich rodzin.

Crossword puzzle grid with numbered clues. The grid is 18 columns wide and 18 rows deep. Clues are provided in boxes at the start of rows or columns. The grid itself is empty for solving.



19 stycznia 2025 r. 17:00

**Dom Kultury Polskiej w Wilnie (nowa sala)
(ul. Naugarduko 76)**



Robert Brutter

„KANTATA NA CZTERY SKRZYDŁA”

(komedia metafizyczna)

Reżyseria – Jan Buchwald

Scenografia – Greta Subatavičiūtė

Kierownik Artystyczny Teatru – Irena Litwinowicz

„Kantata keturiems sparnams” (metafizinė komedija)

Bilety do nabycia poprzez [paySera](#) oraz przed spektaklem.

Informacja pod tel. +370 686 44703

Spektakl zrealizowany przy wsparciu finansowym Ambasady RP w Wilnie.

Nas wspierają:



Patroni medialni:

